

„Najlepszy mistrz — nauczyciel i wychowawca młodzieży”

Spotkanie Henryka Jabłońskiego z laureatami ogólnopolskiego plebiscytu

(P) Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński spotkał się 25 bm. z gronem laureatów tegorocznego, ogólnopolskiego plebiscytu na „najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży”, przeprowadzonego przez zarządy zakładów Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Spotkanie to stało się interesującą pląszczyzną do omówienia wielu spraw związanych z treściami i formami działalności ideowo-wychowawczej wśród młodych pracowników.

W spotkaniu wzięli udział: sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak oraz kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz.

O zasięgu tegorocznego plebiscytu, jego jedenastoletniej już historii, o znaczeniu tej niekonwencjonalnej formy honorowania przez młodzież pracujących swych najlepszych, bezpośrednich przełożonych poinformował przewodniczący Rady Głównej FSMP, przewodniczący ZG ZSMP — Krzysztof Trebaczewicz.

W br. uczestniczyło w plebiscyście blisko 900 tys. młodzieży zatrudnionej w około 4,3 tys. zakładach produkcyjnych. Kandydatów na najlepszego mistrza typowały w pierwszym etapie koła ZSMP. W drugim etapie — już na szczeblu zakładu — dokonano wyboru laureatów. Tegoroczny plebi-

scyt wyłonił 7,3 tys. mistrzów, z których 2,1 tys. otrzymało tytuł: „Zasłużonego nauczyciela — mistrza i wychowawcy młodzieży”.

Następnie wywiałła się dyskusja, w której zabierający głos laureaci podnieśli m.in. kwestie aktywności młodzieży pracującej w realizacji zadań produkcyjnych, adaptacji społeczno-zawodowej młodych kadr, inicjatyw służących prawidłowemu wcieleniu młodych pracowników do współgospodarstwa swoim zakładem oraz roli w tym zakresie ognia ZSMP.

Obecnie, kiedy tysiące absolwentów szkół zawodowych podejmuje pierwszą w życiu pracę — powiedział Stanisław Romanek z Zakładów Narzędzi Skrawających w Koszalinie — sprawdzamy skuteczność naszych przedsięwzięć wychowawczych. Doświadczenia wy-

kazują, że już od pierwszych chwil należy młodego pracownika otoczyć troskliwą opieką, dbać o to, by jego praca była dobrej jakości.

Janina Perkowski z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Dana” w Szczecinie, mówiła o potrzebach i aspiracjach młodych pracujących kobiet; podkreśliła konieczność przydzielenia młodego pracownika konkretnych, indywidualnych zadań. Właściwa adaptacja społeczno-zawodowa, zaufanie do młodego pracownika, klimat partnerstwa między młodymi i starszymi — podkreśliła Elżbieta Olszewska z domu handlowego „Sezam” w Piotrkowie Tryb. — są najlepszymi środkami przeciwdziałania stosunkowo wysokiej fluktuacji zwłaszcza wśród młodych załóg.

Kazimiera Barszczewska — z kliniki Wojskowej Akademii Medycznej w Warszawie — zwróciła uwagę m.in. na konieczność zadbania o jak najlepszą — również od strony emocjonalnej — oprawę i przebieg pierwszego dnia pracy (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kolejne wojewódzkie inauguracje nowego roku szkolenia partyjnego

(P) 25 bm. w kolejnych województwach rozpoczęto realizację programu nowego roku szkolenia partyjnego.

W uroczystościach inauguracyjnych, jakie odbyły się tego dnia, wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierzy: Mieczysław Jagielski — w Rzeszowie, Jan Szydłak — w Kielcach, Józef Tejchma — w Włocławku, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Kazimierz Barcikowski — w Krakowie, członek Sekretariatu, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR Zdzisław Kurowski — w Białej Podlaskiej, kierownik Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR Manfred Gorywoda — w Olsztynie, kierownik Wydziału Kadr KC PZPR Zygmunt Stepien — w Siedlcach, zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Antoni Juniewicz — w Łomży oraz zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i TV KC PZPR Zdzisław Marzec — w Tarnobrzegu.

Spotkania przodujących, terenowych wykładów, lektorów i organizatorów szkolenia

partyjnego, które rozpoczęły w poszczególnych województwach kolejny rok partyjnej edukacji były płażczyzną do określenia — na te dotychczasowe doświadczenia — najważniejszych obecnie treści szkolenia i form pracy oświatowo-politycznej.

Podczas wszystkich wojewódzkich uroczystości inauguracyjnych podsumowano ubiegłoroczny dorobek oświaty politycznej, uhonorowano dyplomami i wyróżnieniami najbardziej ofiarnych wykładów i lektorów. (PAP)

Przed hotelarskim forum

Rozmowa z YCIA

z Tadeuszem Tulibackim sekretarzem generalnym Zrzeszenia Polskich Hoteli Turystycznych

(A) W dniach od 1 do 5 października obradować będzie w Warszawie XIX Kongres AIH — Międzynarodowego Zrzeszenia Hoteli. Zanim przejdziemy do spraw z nim związanych, zajmijmy się najpierw aktualnym stanem bazy hotelowej w Polsce.

Szczególnie szybki rozwój hotelarstwa polskiego rozpoczął się dopiero po 1970 roku. Połączone jest z tym etapem wejście na polski rynek światowych systemów hotelarskich — przez hotele Inter-Continental „Forum” i „Victoria”, „Holiday Inn” i „Novotele”.

Minionych kilka lat to okres przyspieszonego budownictwa nowych hoteli „Orbis” i modernizacji istniejącej bazy. Jednocześnie rośnie liczba zakładów hotelarskich należących do państwowych terenowych przedsiębiorstw turystycznych, do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Państwowych Gospodarstw Rolnych, do

Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej PITK, do Zjednoczenia „Uzdrowska Polskie”, do OST „Gromady” i SBT „Turysta” oraz innych gestorów, będących członkami Zrzeszenia Polskich Hoteli Turystycznych.

Warto przytoczyć tu konkretne liczby. I tak np. „Orbis” dysponował w 1970 r. siecią 21 obiektów, mających łącznie 5,2 tys. miejsc noclegowych. Dziś jego baza to 42 hotele, dysponujące 14 tys. miejsc. „Gromada” zwiększyła swój stan posiadania z 1 hotelu („Dom Chłopa”) — 552 łóżka i 730 miejsc gastronomicznych do sześciu, z 1264 łóżkami i tyluż miejscami w części gastronomicznej. Spółdzielczość wiejska wzbogaciła się w tym okresie o 20 hoteli i dysponuje obecnie 4 tys. miejsc noclegowych i 18 tys. w restauracjach i kawiarniach.

Ten wzrost nie oznacza jednak ogólniejszego podniebienia poziomu...?

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Święto Jemeńskiej Republiki Arabskiej Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Jemeńskiej Republiki Arabskiej, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wręczał depesze gratulacyjne do prezydenta Republiki, p.k. Ali Abd Allaha Saleha. (PAP)

Rozpoczęła się debata generalna XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). Wystąpieniem ministra spraw zagranicznych Brazylii, Antonio Azeredo da Silveiry, rozpoczęła się w poniedziałek debata generalna XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Wezmą w niej udział przedstawiciele 150 krajów.

W centrum dyskusji znajdują się problemy związane z uzdrowieniem klimatu politycznego, na świecie, zahamowaniem wysiłku zbrojeni oraz rozbrojeniem, a także rozwojem współpracy międzynarodowej. (P)

Załoga zespołu „Salut-6” — „Sojuz-31” kontynuuje badania

MOSKWA (PAP). Kosmonauci Władimir Kowaloniuk i Aleksander Iwanow kontynuują realizację zaplanowanego programu badań i eksperymentów na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-31”. W poniedziałek po kontroli medycznej i śniadaniu załoga przeprowadziła prace porządkowe na stacji oraz przygotowała aparaturę naukową do przyszłych prac.

Zgodnie z programem badań biologicznych kontynuowane były eksperymenty z roślinami wyższymi, których wzrost odbywał się w specjalnej komorze „Fiton”. Kosmonauci kontrolowali przebieg eksperymentów i przeprowadzali niezbędne dla stworzenia optymalnych warunków do rozwoju roślin. (P)



Wykopki ziemniaków. Na zdjęciu — na polu Kazimierza Jagiełły w Woli Przypkowskiej w woj. warszawskim. Informację o jesiennych pracach polowych — czyt. na str. 2. Fot. CAF — Miedza — telefoto

Reporterska sonda „Życia”

Akcja „Witamina” nabiera rozmachu Dostawy warzyw i owoców dla pracowników zakładów

(P) Choć pogoda nie jest najlepsza, trwają zbiory warzyw, owoców i ziemniaków. Do punktów skupu trafia coraz więcej zielonego towaru. Nabiera również rozmachu akcja „Witamina”. Obecnie po etapie zbierania zamówień przechodzi się do etapu realizacji.

Pracownicy zakładów przemysłowych otrzymują w tych dniach pierwsze dostawy zamówionych warzyw i owoców.

W Elblągu za mało magazynów

(P) W Elblągu jeszcze nie zapomniano wiosennych kłopotów z ziemniakami i warzywami.

Toteż powołano obecnie specjalny zespół wojewódzki ds. gromadzenia rezerw zimowych, który czuwa, aby założona wielkość zapasów została zgromadzona.

Na jesień i wiosnę postanowiono zaopatrzyć się w 6,8 tys. ton warzyw. Jest to 12,4 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Owoce będzie około 1350 ton, w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi to wzrost o 10 proc. Ziemniaków natomiast zostanie zgromadzonych ponad 4800 ton, co daje około 29-procentowy wzrost. Są to rezerwy, które zostaną przeznaczane do sklepów i gastronomii.

Pracownicy zakładów i owoce (z wyjątkiem jabłek i cebuli) pochodzą z magazynów województwa elbląskiego. Również w zaopatrzeniu w ziemniaki województwo jest samowystarczalne. Na brakującą ilość jabłek i cebuli podpisano już umowy z jednostkami pozawo-

jewódzkimi i uzyskano pełne potwierdzenie dostaw.

Nieco gorzej sytuacja przedstawia się z magazynami. 60 proc. warzyw składowanych będzie we własnych magazynach, natomiast pozostałe 40 proc. zabezpieczać będzie producent i stamtąd bezpośrednio przewożone będą do sklepów. Poszukuje się wszelkich starych obiektów, które mogą służyć jako magazyny. I tak np. w Nowym Dworze Gdańskim zagospodarowano dawny magazyn (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Modernizacja szlaków PKP specjalnością radomskich drogowców

Informacja własna

(R) 1300-osobowa załoga Oddziału Zmechanizowanych Robót Drogowych w Radomiu należy do grona największych w kraju wykonawców zajmujących się modernizacją szlaków kolejowych. Radomski OZRD jest zarazem jedną specjalistyczną jednostką wykonującą tego typu roboty na terenie woj. radomskiego, lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego, tarnobrzkiego, kieleckiego i piotrkowskiego.

Tylko w br. radomscy drogowcy pracujący na rzecz kolei wykonali remonty i modernizację 200 km torów kolejowych sieci WDOKP w Lublinie. Jedną z ważniejszych, realizowanych obecnie robót, jest modernizacja odcinka linii kolejowej Warszawa — Radom.

tmz

Karnety już do nabycia

„Jazz Jamboree’ 78”

Informacja własna

(P) Zbliża się tradycyjne spotkanie jazzowe — „Jazz Jamboree’78”. Koncerty zespołów i solistów polskich i zagranicznych, biorących udział w festiwalu, odbywać się będą w Sali Kongresowej, w dniach od 25 do 29 października br. Zaplanowano również ponad pięćdziesiąt imprez jazzowych w całym kraju; m. in. w Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Koszalinie i Bydgoszczy.

Znany jest już program kolejnych wieczorów w Sali Kongresowej. 25.X. koncertować będą: praski Big Band (Czechosłowacja), New Swing Quartet (Jugosławia), Erro Kolivistinen Quartet (Finlandia), The Quartet (Polska) i Archie Shepp Group (grupa międzynarodowa). 26.X. — Franco d’Andrea-Claudio Fasoli Quartet (Włochy), Lubomir Denev Quartet (Bulgaria), Jan Ptaszyn Wróblewski (Polska), grupy międzynarodowe Ann Burton oraz Thad Jones i Mel Lewis Orchestra.

27.X. wystąpią: Thomas Berki i Desee Csaba (Węgry), Not Much Noise (Francja), Laboratorium (Polska), Leningradski Dixieland (ZSRR) i Betty Carter and her Trio (USA). 28.X. — Tadeusz Stanek i Czerwona Grupa Międzynarodowa, Rudolfs Dasek (Czechosłowacja), grupa „Crash” z Orkiestrą Filharmonii z Białegostoku (Polska), Birka Jazzgroup (Szwecja), grupa międzynarodowa Sandy Mosse Quartet i Irakere z Kuby. Ostatniego dnia festiwalu, 29 X: Arsenal pod dyktando Aleksandra Kozłowa (ZSRR), Osiris (NRD), Rein de Graaff i Dick Vennik Quartet (Holandia), polska Swing Session pod kierownictwem Henryka Majewskiego oraz Dexter Gordon z zespołem (USA). Wszystkie koncerty poprowadzi Andrzej Jaroszewski.

Organizatorzy Jazz Jamboree’78” zawiadamiają, że można już nabywać karnety na w/w koncerty; oczekują one na zainteresowanych w siedzibie Pol-

skiego Stowarzyszenia Jazzowego.

Zapowiadane są liczne transmisje radiowe i telewizyjne z festiwalu, a całość zostanie zarejestrowana i odtworzona później w Studio Gama. W trakcie dni festiwalowych odbędzie się również wiele spotkań jazzowych w klubach: Remont, Hybrydy, Stodola i Akwarium. (pa)



„Doktor Murek”. Przy Krakowskim Przedmieściu obok kawiarni „Telimena” kręcone są zdjęcia do nowego polskiego filmu telewizyjnego „Doktor Murek”. Reżyserem filmu jest Witold Lesiewicz, autorem zdjęć — Witold Adamk, kierownikiem produkcji — Ryszard Kutkowsk. W filmie występuje wielu znanych polskich aktorów — postać doktora Murka kreuje Jerzy Zelnik, poza tym grają Zbigniew Zapasiewicz, Stanisław Zaczek, Krystyna Janda, Maria Ciesielska, Karol Strasburger, Stanisław Pawlik, Zdzisław Lutkiewicz, Krystyna Adamiak. Ukończenie zdjęć — 15.X. Pięć godzinnych odcinków obejrzymy na ekranach telewizorów pod koniec przyszłego roku. (bck)



Problemy mieszkaniowe Włochów

Tanie budownictwo — nadzieja ubogich rodzin i bezrobotnych

Od stałej korespondentki ALEKSANDRY KEDAJ

Rzym, 25 września

(P) Jesień wydobyła na światło dzienne raz jeszcze poważny problem, jakim jest budownictwo we Włoszech domów mieszkalnych dla ubogich rodzin robotniczych i bezrobotnych. W luksusowych centrach włoskich miast turyści zagraniczni co krok napotykać ogromne drukowane wydzieliska: „Mieszkanie jest mnóstwo, świąca one w oczym zbytkiem, otoczone zielenią tarasów.

Nikt z turystów jednak nie pyta o ceny tych mieszkań i nie porównuje ich z zarobkami robotników czy z zarobkami dla bezrobotnych. Relacja ta jest wstrząsająca: wynajęcie prywatnego mieszkania w centrum miasta kosztuje obecnie około 500 tys. lirów miesięcznie, natomiast pensja nauczyciela w szkole miejskiej położonej w dobrej dzielnicy, a więc tam, gdzie wszystko także zarobki są wyższe, wynosi około 250 tys. lirów miesięcznie.

Tak więc te luksusowe dzielnice, pełne wolnych mieszkań, są niedostępne dla przeciętnego człowieka pracy, zamknięte w getcie, którego granice są narysowane staniem posiadania. Natomiast w peryferyjnych dzielnicach, gdzie wynajęcie mieszkania także stanowiłby żelazny punkt budżetu rodzinnego, pochłaniający lwia część zarobków, mieszkań po prostu brak.

Od lat mówi się we Włoszech o rozwoju taniego budownictwa, dyskusje trwają bez końca, miast jednak taniego budownictwa, rosną jak grzyby po deszczu dzielnice slumsów — domków z blachy i gliny, bez światła i kanalizacji. Jest jeszcze inna forma zdobywania mieszkań przez tych, którzy nie mają dachu nad głową: zajmowanie domów starych, przeznaczonych do rozbioru i walka o te domy z usiłującymi przystąpić do prac likwidacyjnych robotnikami. Zanim jednak dom taki zostanie wywieziony z dzikich, zdesperowanych lokatorów, często dochodzi do tragicznego wypadku, jak to miało miejsce ostatnio w centrum Neapolu, gdzie zawalił się kilkupiętrowy dom pełen mieszkańców.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Polska — CSRS 3:1

(P) Polscy siatkarze są coraz bliżej finału mistrzostw świata, które odbywają się we Włoszech. W poniedziałek pokonali oni Czechosłowację 3:1 (15:9, 3:15, 15:10, 15:10). Było to już piąte zwycięstwo Polaków. W innym meczu tej samej grupy Japonia zwyciężyła Meksyk 3:1 (15:6, 15:3, 15:12).

W drugiej grupie półfinałowej drużyna ZSRR wygrała z Bułgarią 3:1 (15:7, 15:6, 7:15, 15:8), a ChRL zwyciężyła Brazylię również 3:1 (15:10, 15:13, 15:17, 15:13).

Informacje sportowe — str. 8

Od stałej korespondentki ALEKSANDRY KEDAJ

(P) Jesień wydobyła na światło dzienne raz jeszcze poważny problem, jakim jest budownictwo we Włoszech domów mieszkalnych dla ubogich rodzin robotniczych i bezrobotnych. W luksusowych centrach włoskich miast turyści zagraniczni co krok napotykać ogromne drukowane wydzieliska: „Mieszkanie jest mnóstwo, świąca one w oczym zbytkiem, otoczone zielenią tarasów.

Nikt z turystów jednak nie pyta o ceny tych mieszkań i nie porównuje ich z zarobkami robotników czy z zarobkami dla bezrobotnych. Relacja ta jest wstrząsająca: wynajęcie prywatnego mieszkania w centrum miasta kosztuje obecnie około 500 tys. lirów miesięcznie, natomiast pensja nauczyciela w szkole miejskiej położonej w dobrej dzielnicy, a więc tam, gdzie wszystko także zarobki są wyższe, wynosi około 250 tys. lirów miesięcznie.

Tak więc te luksusowe dzielnice, pełne wolnych mieszkań, są niedostępne dla przeciętnego człowieka pracy, zamknięte w getcie, którego granice są narysowane staniem posiadania. Natomiast w peryferyjnych dzielnicach, gdzie wynajęcie mieszkania także stanowiłby żelazny punkt budżetu rodzinnego, pochłaniający lwia część zarobków, mieszkań po prostu brak.

Od lat mówi się we Włoszech o rozwoju taniego budownictwa, dyskusje trwają bez końca, miast jednak taniego budownictwa, rosną jak grzyby po deszczu dzielnice slumsów — domków z blachy i gliny, bez światła i kanalizacji. Jest jeszcze inna forma zdobywania mieszkań przez tych, którzy nie mają dachu nad głową: zajmowanie domów starych, przeznaczonych do rozbioru i walka o te domy z usiłującymi przystąpić do prac likwidacyjnych robotnikami. Zanim jednak dom taki zostanie wywieziony z dzikich, zdesperowanych lokatorów, często dochodzi do tragicznego wypadku, jak to miało miejsce ostatnio w centrum Neapolu, gdzie zawalił się kilkupiętrowy dom pełen mieszkańców.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Polska — CSRS 3:1

(P) Polscy siatkarze są coraz bliżej finału mistrzostw świata, które odbywają się we Włoszech. W poniedziałek pokonali oni Czechosłowację 3:1 (15:9, 3:15, 15:10, 15:10). Było to już piąte zwycięstwo Polaków. W innym meczu tej samej grupy Japonia zwyciężyła Meksyk 3:1 (15:6, 15:3, 15:12).

W drugiej grupie półfinałowej drużyna ZSRR wygrała z Bułgarią 3:1 (15:7, 15:6, 7:15, 15:8), a ChRL zwyciężyła Brazylię również 3:1 (15:10, 15:13, 15:17, 15:13).

Informacje sportowe — str. 8

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

(P) W Instytucie Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR w Moskwie rozpoczęła się w poniedziałek II konferencja technologii kosmicznej, w której biorą udział przedstawiciele placówek naukowo-badawczych z krajów socjalistycznych, uczestniczących w programie „Interkosmos”.

Polskę reprezentuje 5-osobowa grupa naukowców z Instytutu Fizyki PAN, Centrum Badań Kosmicznych, Instytutu Technologii Elektronicznej oraz z Instytutu Inżynierii Materiałowej Politechniki Śląskiej.

Otwierając obrady pierwszy zastępca dyrektora Instytutu Badań Kosmicznych, prof. Gieorgij Narimanow powiedział, iż głównym celem obecnej konferencji jest omówienie doświadczeń wynikających z przeprowadzonych eksperymentów technologicznych z udziałem kosmonautów-badaczy z Czechosłowa-

cji („Morava”), Polski („Syrena”) i NRD („Berolina”) oraz wytyczenie zadań dla kolejnych międzynarodowych załóg przygotowujących się do pracy w radzieckich zespołach orbitalnych. Program przyjęty na poprzedniej konferencji poświęconej technologii kosmicznej (w maju 1977 r.) został zrealizowany. Zdobyte doświadczenia stały się wspólnym dorobkiem wszystkich krajów uczestniczących w programie „Interkosmos” i na tej podstawie można dziś wytyczać zadania na przyszłość.

Spotkanie uczonych zainaugurował referat kosmonauty Jurija Romanienki na temat: „Przygotowanie i realizacja eksperymentów technologicznych na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6”. Przypomniał on, iż dotychczas w radzieckich zespołach orbitalnych dokonano 35 eksperymentów technologicznych, w tym 12 z udziałem międzynarodowych załóg z krajów socjalistycznych. Pozwoliło to kosmonautom na wzbogacenie praktycznych doświadczeń na temat metody realizacji skomplikowanych procesów technologicznych w warunkach nieważkości. W pierwszym rzędzie dotyczy to sposobu zapewnienia maksymalnej stabilizacji grawitacyjnej zespołów orbitalnych w trakcie przeprowadzania doświadczeń trwających niejednokrotnie wiele godzin.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Delegacja Episkopatu Polskiego zakończyła wizytę w RFN

BONN (PAP). Poniedziałek, 25 bm. był ostatnim dniem pobytu w RFN delegacji Episkopatu Polskiego z prymasem Polski, kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Delegacja przebywała w rezydencji na zaproszenie Episkopatu Zachodnioniemieckiego.

Delegacja odwiedziła diecezję w Fuldie, Kolonii, Monachium i Moguncji, gdzie uczestniczyła w uroczystościach o charakterze kościelnym oraz złożyła hołd pamięci ofiar na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dachau.

25 bm. kardynał S. Wyszyński wraz z członkami delegacji złożył wizytę ambasadorowi PRL w RFN, Janowi Chylińskiemu.

Przewodniczącą episkopatów obu krajów, kardynałowie S. Wyszyński i J. Hoefner złożyli w tym dniu oświadczenia dla prasy, w których podsumowują 5-dniową wizytę oraz jej wyniki.

Delegacja Episkopatu Polskiego z kardynałem S. Wyszyńskim udała się w poniedziałek w drogę powrotną do kraju. Na lotnisku w Kolonii delegację zęgnął ambasador PRL w RFN, Jan Chyliński oraz przedstawiciele Episkopatu Zachodnioniemieckiego, z kardynałem Josefem Hoefnerem.

Na lotnisku warszawskim delegację powitali: wiceminister spraw zagranicznych, Józef Czyrek, wicedyrektor Urzędu ds. Wyznań Aleksander Merker, biskupi sufragani warszawscy.

Obecny był charge d'affaires a.l. RFN w Polsce Walter Koenig. (PAP)

ko kraju rozwijającej się tu-
rystyki i bogatych walorów tu-
rystycznych.

Rozmawiał:
MICHAŁ KSIEŻARCZYK
Fot. Ryszard Przedworski

Gastronomia dla wszystkich

„Życie” rozmawia z I zastępcą prezesa zarządu „Społem” dr. Franciszkiem Łosiem



MIMO licznych prób reform i usprawnień wciąż nie możemy być zadowoleni z naszej gastronomii. Niezbyt wysoka kultura obsługi, nie zawsze smaczne potrawy, a ceny bardziej skłaniają niż potrawy. Głównym mankamentem naszej — zwłaszcza miejskiej — gastronomii — jest to, że namnożyło się wiele restauracji o rozrywkowym charakterze, o kategoriach wykluczających częściej wizyty przeciętnego konsumenta. Za mało jest natomiast barów szybkiej obsługi, z prostymi, niewymyślnymi, ale smaczными i niedrogimi daniami, jakimi niedługo były bary mleczne. Pustką gastronomiczną zięją często nowe osiedla mieszkaniowe, co z kolei powoduje nacisk na stołówki pracownicze, także nie wszędzie działające.

Jednym słowem — placówki tzw. zbiorowego żywienia nie pracują dobrze. I po prostu jest ich za mało.

Ponad dwa lata gastronomia w miastach zajmuje się spółdzielczością spożywców „Społem”. W okresie tym zaczęła się powoli zmieniać na lepsze, ale jest ona nadal za mała, zbyt słabo przez nas konsumentów odczuwana.

Poprosiliśmy o rozmowę na temat możliwości poprawy tej sytuacji — I zastępcę prezesa Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców „SPOŁEM” — dr. Franciszka ŁOSIA.

— Temat jest Panu Przeszowskiemu doskonale znany, kieruje Pan bowiem m.in. ta dziedzina działalności „Społem”. Czy mamy i jakie szanse na powstanie w kraju gastronomii z prawdziwego zdarzenia — gastronomii dla wszystkich, dostępnej, masowej i taniej. Chodzi przecież o nasze zdrowie, nerwy i — nie ukrywajmy — także kieszeń i oszczędność czasu własnego oraz społecznego.

— Zgadza się, że sytuacja nie jest dobra. Wiąże się to z różnymi przyczynami. Z jednej strony z likwidacją placówek gastronomicznych, mieszczących się w starych, złych technicznie i pod względem sanitarnym budynkach, z drugiej — z nienadążaniem inwestycji handlowo-usługowych za budową nowych mieszkań. Dodatek też trzeba, że i nakłady inwestycyjne na rozwój gastronomii były i są niewielkie.

— Toteż w porównaniu z innymi krajami, jak Węgry, Czechosłowacja i NRD, nasza gastronomia zostaje daleko w tyle. Czy jednak macie jakieś konkretne propozycje wyjścia z tego impasu — zwłaszcza jeżeli chodzi o masowe, powszechne żywienie, zbliżone przede wszystkim do miejsc zamieszkania?

— Właśnie taki program w „Społem” został ostatnio opracowany i o nim chcę. Czytelnikom „Życia” szczegółowiej opowiem. Doszliśmy bowiem do wniosku, że konieczny jest konkretny plan rozwoju popularnego, masowego żywienia tzw. otwartego w skali dłuższej, kilkuletniej. Doraźne „łatanie” sprawy tak ważnej i społecznej, i zdrowotnej, niczego nie załatwi. Dlatego koncepcja ta obejmuje lata 1979—1985, z tym że najbliższe dwa lata byłyby programem „mini”, otryczając ograniczone zasiegi, ale jak sądzę pozwoliłoby to ruszyć sprawę z miejsca. Przy czym chciałbym dodać, że w wielu przypadkach byłaby to kontynuacja naszych działań, rozpoczętych już w roku 1976.

— Na czym polega zatem wasza koncepcja?

— Chodzi nam o stworzenie spójnego systemu placówek gastronomicznych, które by zapewniały powszechne żywienie w zakresie trzech podstawowych posilków. Stworzyć zatem trzeba będzie sieć wyspecjalizowanych, standardowych placówek żywienia masowego. Równocześnie, wykorzystując teba do tych celów istniejącą już sieć restauracji, jadalni, barów szybkiej obsługi, mlecznych, placówek małej gastronomii.

Jest bowiem rzeczą jasną, że gastronomia powinna przede wszystkim żywić. Usługi rozrywkowe, czy nawet nazwijmy je tak — luksusowe — są uzupełnieniem. Gastronomia powszechna nie musi dawać wielkich zysków. Większą rentowność powinny zapewnić lokale bardziej wytworne, których istnienie i rozwój też nie można lekceważyć. Wychodząc z tego założenia chcemy, by sieć masowego żywienia nie była

zbyt droga dla kieszonki człowieka pracującego.

Nasza koncepcja polega m.in. na tym, że zamierzamy stworzyć dwa typy jadalni, lokalizowane jak najbliższe miejsc zamieszkania. Byłyby to jadalnie domowe o 20—30 miejscach konsumpcyjnych, a także jadalnie osiedlowe z 80—100 miejscami. Pierwsze z nich mogą się mieścić w partowych lokalach mieszkalnych, świetlicach, klubowych itp. Lokale takie, przy dobrej woli spółdzielni mieszkaniowych, i inicjatywie komitetów mieszkaniowych, można śmiało wygospodarować. Sprzedawano by w nich do spożycia na miejscu lub na wynos śniadania (również paczkowane), dwa zestawy obiadowe i ewentualnie kolacje. Jadalnie osiedlowe mieścić się będą natomiast w pawilonach wolno stojących. Tu można by zjeść śniadanie, obiady miałyby 3—4 zestawy, w tym jeden lekkostrawny. Tu też mieszkańcy mogliby kupić niezbędne wyroby garmażeryjne. Wzrostem jadalni zamieniałyby się w osiedlowe klubo-kawiarnie.

Ponadto program nasz zawiera koncepcję organizowania nowego typu wyspecjalizowanych, bezalkoholowych, popularnych barów szybkiej obsługi. Podawano by tam posiłki typu baru mlecznego, ponadto proste potrawy drobiarskie i półmisy, można by tam kupić dania barowe i wyroby garmażeryjne na wynos. Tego typu bary z 60—80 miejscami lokalizowane byłyby w centrach handlowo-usługowych miast, dzielnic, dużych osiedli, w miejscach dużego nasilenia ruchu.

Kolejnym typem placówek, który nasz program zawiera, są bary mleczne, których rozwój ostatnio przyspieszamy, uważając je za jeden z podstawowych sposobów zapewnienia szybkiego, taniego i zdrowego żywienia.

I wreszcie — sieć tzw. małej gastronomii, oferującej (bez alkoholu) proste, popularne potrawy, przede wszystkim bezmięsne — ryby, makarony, pizzę, naleśniki i krokiety, kanapki — także zapiekane. Tutaj mam na myśli także smażalnię placówek ziemniaczanych, frytek, kaszanek, drobiu, hamburgerów oraz bufety ze sprządaną zupą.

Placówki te w całym kraju nosiłyby te same nazwy oraz miałyby jednolity wystrój, wyposażenie techniczne itd. Chodzi o to, by konsument z góry wiedział, co kryje się za daną nazwą: bar „Popularny”, „Pyza”, „Makary”, „Pieczo”, „Krokiety”, „Kaske” (kanapki), „Jacek” (placki), „Frytki”, „Kasza” (kaszanka), „Kogucik”, „Smaczek” (hamburger) czy „Pod Chochłą” (zupy) — na zasadzie prostych skojarzeń.

— Brzmi to bardzo zachęcająco, ale ślinka cieknie, ale jakie są wasze plany wprowadzenia tego wszystkiego w życie?

— W pierwszym etapie, w latach 1979—1980 skoncentrować się chcemy na ośmiu największych aglomeracjach miejsko-przemysłowych: Warszawy, Katowic, Łodzi, Krakowa, Poznania, Gdańska, Szczecina i Wrocławia, włącznie z ich okolicami rekreacyjno-wypoczynkowymi. Minimalne potrzeby tych regionów wynoszą na ten okres 180 jadalni domowych, 80 osiedlowych, 120 barów typu „Popularny” oraz 800 placówek małej gastronomii. Ponadto w tych samych latach, w skali całego kraju chcemy dołożyć 400 barów mlecznych oraz wprowadzić tanie posiłki obiadowe — popularne i firmowe — w ok. 1200 restaura-

ciach oraz tradycyjnych jadalniach i barach szybkiej obsługi.

Chcę dodać, że nie zaczynamy od zera. Już zmodernizowaliśmy większość barów mlecznych, a placówek małej gastronomii (drogą rewindykacji małych lokali, przeróbki sklepików itd.) w latach 1976—1977 zorganizowaliśmy ponad półtora tysiąca, w tym roku przybędzie ich dalszy tysiąc, a w całej piecioletniej kraj otrzyma ich 6 tysięcy. Prowadzić je będą oczywiście agenci, podobnie jak jadalnie domowe i ewentualnie osiedlowe.

— Program jest rzeczywiście ciekawy, ale jakie są realne szanse realizacji? Wszak wymaga to lokali, środków na wyposażenie techniczne, ludzi itd.

— W I etapie kłopoty z tym będą, ale liczymy tutaj na wydatną pomoc władz lokalnych, spółdzielczości mieszkaniowej i resortów gospodarczych. Nasz program zawiera konkretne propozycje i postulaty pod ich adresem. Często bowiem zdarza się, że władze miejscowe wolą jeden „reprezentacyjny” lokal od kilku barów szybkiej obsługi, nie zawsze też ich względami cieszą się bary mleczne.

Mała gastronomia stwarza mniej problemów, gdyż i mniejsze środki są tu potrzebne i liczymy na to, że w wielu przypadkach inwestować będą w lokale (przy naszej pomocy) sami agenci. Natomiast w przypadku obiektów większych musimy sobie sami wypracować potencjał wykonawczy, lub spółdzielczość mieszkaniową, Wykorzystamy też w budowie pawilonów, po odpowiedniej adaptacji, nasze społeczne pawilony prefabrykowane, opracować także trzeba będzie nowe projekty. Oczekujemy od przemysłu maszynowego, spożywczego, a także chemicznego i papierniczego zwiększenia lub rozpoczęcia produkcji odpowiednich urządzeń, prefabrykatów spożywczych jednostkowych, jest to jednorazowego użytku (te ostatnie są wręcz niezbędne w masowym żywnieniu).

— Sądzi trzeba, że największe środki wymagać będzie ten drugi, obliczony na przyszłe pięciolecie, etap realizacji waszego programu.

— Oczywiście, i w tej sprawie mamy sprzeciwiane po-

trzeby, sądzę jednak, że byłoby przedwczesne o tym mówić, wszystko bowiem zależy będzie od inwestycyjnych możliwości kraju po roku 1980.

— Ale mimo to, może do- wiemy się o ogólnych zarysach tego etapu?

— Pierwszy etap opiera się głównie na wykorzystaniu już istniejących możliwości, z pewnymi uzupełnieniami. Drugi — wymagać będzie określonych środków materiałowych, technicznych w dużo większej skali. Trzeba będzie bowiem wtedy dostarczyć na potrzeby powstającej gastronomii urządzenia, meble, a przede wszystkim zapewnić pomieszczenia. W każdym razie, mówiąc w skrócie, chcemy w latach 1981—1983 uruchomić we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w wielkich aglomeracjach (wraz z 8 wymienionymi) — 1320 jadalni domowych, 420 osiedlowych, 400 barów popularnych, 3300 placówek małej gastronomii oraz — co jest bardzo ważne — 70 centralnych przygotowań, tzw. kuchni-matek. Chcemy bowiem, by jadalnie — nie domowe, osiedlowe, bary — korzystały w maksymalnym stopniu z gotowych lub półgotowych potraw, tylko do podgrzania lub prostych operacji gotowania czy smażenia.

— A co z cenami? O tym na razie mówiliśmy najmniej.

— Ogólną ideę polityki cen i zysków już przekazałem na początku. Placówki gastronomiczne muszą działać na zasadzie dużych obrotów a małych zysków jednostkowych. Jest to projekt, by zaliczyć je do najniższych kategorii cenowych — i tak np. jadalnie domowe i osiedlowe do kategorii III, bary popularne i baki małej gastronomii do IV, a smażalnie i bufety do V kategorii. Wobec obserwowanych przez nas tendencji do zawyżania cen przez niektórych agentów chcemy sprawować częstą kontrolę, licząc także na szeroką pomoc społeczną, na sygnały konsumentów.

Chodzi nam bowiem o to, by gastronomia rzeczywiście przede wszystkim służyła powszechnemu żywnieniu, do czego jest przecież powołana.

Rozmawiał: ANDRZEJ ZMUDA

Kilka wielkich liczb o węglu

JERZY STRZAŁKOWSKI

OLSKA na węglu stoi. Tak od co najmniej półwiecza określano się znaczenie węgla w naszym kraju. Czy zawsze słusznie? W roku 1936 prasa alarmowała o złym stanie kopalni należących do 22 spółek i towarzyszących akcyjnych. Przytaczano, że na głowę mieszkańca przypada w Polsce 866 kg węgla, podczas gdy we Francji — 2100, w Anglii — 3700, w Belgii — blisko 4500 kg. Ilości węgla wskazywały na to, jak chłonna jest gospodarka, jaki jest stan przemysłowania i urbanizacji kraju.

U nas było źle. Wprawdzie dzieł w szkołach recytowały wiersze o pracy Śląska, o podziemiu węgla i stali, ale oficjalne statystyki stwierdzały zupełnie co innego. Część kopalni w latach 1930—36 nie pracowała, wydobyć spadło do najniższego wśród węglowych państw Europy. Kto zechciałby prześledzić te sprawy z dokumentami w rękę, ten przekona się, że węgiel był dla Polski wielką i niestety niewykorzystaną szansą. Polska posiadała zasoby szacowane na 60 miliardów ton, które, jak pisało, można eksploatawać przez półtora, a nawet dwa tysiące lat, jednakże sama zasobność złóż nie miała żadnego wpływu na popyt i podaż węgla. Przemysł był słaby, chemia w powojakach, eksport ze względu na konkurencyjne ceny — mały. Wiele używała torfu i naftowej lampy.

Kiedy w roku 1934 wojewoda Graziński przyjmując delegację górników, którzy domagali się pełnego zatrudnienia i korzystniejszych dla konsumentów cen na węgiel, apelował do rozsądku i patriotyzmu, delegat odpowiedział, że rozsądek i patriotyzm użyć ich nie trzeba, bo to właśnie oni z karabinami w ręku bronili Zagłębia w czasie powstania i to właśnie oni żądają teraz, zgodnie z rozsądkiem zwiększenia produkcji węgla dla kraju. Wojewoda potakiwał, rozkładał bezradnie ręce, zasłaniał się brakiem kompetencji, i już nie pouczal.

Wiele osób pamięta zapewne w jak trudnych warunkach odbudowywaliśmy tuż po wojnie naszą gospodarkę, ile społeczne wysiłki kosztowało zbudowanie ciężkiego przemysłu. Nie umniejszając trudności innych, prze-

ba wiedzieć, że w największych arunkach pracowali górnicy. Przemysł wydobywczy częściowo zniszczony i straszliwie zaniedbany przypominał o swoim dziedziczeniu rodzowemu. „Na wyposażeniu” kopalni były konie, woda zalewała korytarze, złe działały pompy i wentylacja, niebezpieczne wyrobiska groziły zawalaniem. Ludzie nie wylizali wtedy godzin pracy, rozumiejąc, że w arymetyce czasu ważne są nie dniówki i nawet nie zarobki, ale węgiel. W roku 1946 przekroczone przedwojenny poziom wydobywa, a w dwa lata później produkcja została podwojona. Węgiel awansował do rangi surowca pierwszeńszej potrzeby i Polska po raz pierwszy rzeczywiście na węgiel stała. Wydobylismo 70 milionów ton, blisko 3000 kg w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

O D tamtych czasów w wyposażeniu technicznym kopalni zmieniło się tak wiele, że dziś trudno już dokonywać jakichkolwiek w tej dziedzinie porównań, każdy bowiem punkt odniesienia wydawać się będzie z innej epoki historycznej, tak jak z innej epoki jest karbidka i kilof, a z innej elektronika i węglowy kombin. Inne są rozmiary polskiego górnictwa, inna wielkość i skala zadań w kraju rozwiniętego przemysłu, nowoczesnej chemii, energetyki.

Wielkość zadań przemysłu wydobywczego jest właśnie na miarę tych współczesnych potrzeb, na miarę właśnie kombinów i elektroniki, ale dodajmy również — na miarę zawsze godnej postawy i aktywnej ofiarności polskich górników.

W statystykach dotyczących polskiego górnictwa zawsze operowano wielkimi liczbami, a nawet wtedy, gdy w połowie lat trzydziestych wydobywcie wynosiło 25 milionów ton. W roku 1933 opublikowano na przykład dane o ilości dniówek nieprzepracowanych w górnictwie na skutek bezrobocia, „świętówek” i tzw. urlopowych turnusów. Tych dniówek było ponad 30 milionów. Jednocześnie podana została liczba bezrobotnych oficjalnie zarejestrowanych: 67 tys. W sytuacji Zagłębia oznaczało to, że sprawa dotyczy 67 tys. rodzin górniczych z reguły wielodzietnych, którym po 140 dniach kończył się zasiłek dla bezrobotnych i pozostawała jedynie możliwość zapomogi z opieki społecznej.

Jak wyglądała ta zapomoga? Jak wyglądała też zapomoga z informacji zamieszczonej w roczniku polityczno-gospodarczym 1935. Otóż na zakup żywności, opału i na zasiłki dla bezrobotnych, których w całym kraju było ponad 300 tys. wyasygnowano 26 milionów złotych. Rocznie zatem na jednego oficjalnie zarejestrowanego bezrobotnego przypadało 86 złotych.

Cztery lata przed wojną liczba bezrobotnych górników przewyższała liczbę zatrudnionych. W kopalni pracowało 65 tys. osób, ale część z nich w związku z zarządzanymi przez przemysłowców „świętówkami” wyrabiała zaledwie 12—15 dniówek, otrzymując połowę lub mniej niż połowę miesięcznych zarobków i tak już niskich po potrąceniu składek ubezpieczeniowych oraz składek na rzecz „turnusowych” tzw. czasowo zwolnionych z pracy górników. Protesty niewiele pomagały. W miejsce zredukowanych górników przemysłowcy angażowali fazanów, ludzi spoza zawodu, którzy wchodzili na teren ko-

palni jako robotnicy firm najcenniejszych budowlanych a pracodawcy przy urlobie za połowę stawki i nie 8, lecz 10, 12 godzin. W kopalni Giesche płacono 2 zł dziennie, w kopalni Orzegów 2 zł 50 gr. W rozliczeniach z fazanami nie stosowano oczywiście żadnych postanowień umowy zbiorowej.

Gazeta „Front Robotniczy Śląska i Zagłębia” pisała o sytuacji młodzieży górniczej, o tych którzy zanim zaczęli pracować stali się bezrobotnymi. Przytoczone wówczas następna wielka liczba: ponad 100 tys. młodych ludzi bez życiowych szans, bez perspektywy pracy, demoralizowanych bezczynnością i egzystencją poniżającą godność ludzką.

„Czy pan minister wie...”. W rezolucji złożonej na ręce ministra przemysłu i handlu zawartych było kilkanaście pytań na które górnicy żądali odpowiedzi i w związku z tym również stanowiska władz. Odpowiedzi przyszły na początku roku 1936 i były po prostu wykrętne: „większość bowiem spraw wymaga porozumienia między górnictwem a właścicielami i dyrekcjami kopalni”. Tyle, wobec przedstawionych faktów i okrutnej prawdy. W roku 1935 było 238 śmiertelnych wypadków. W samych biedaszybach zginęło 49 a w roku poprzednim 77 bezrobotnych górników. Śmierć stała się skutkiem zasypania (połowa wypadków), zawalenia się rusztowań, zaślania. Od kilku lat wzrastała liczba zamachów samobójczych i zgłosem na gruźlicę, a za każdym z tych faktów kryły się rodzinne tragedie.

JAKIE w tej sytuacji stanowisko zajmowała prasa katolicka i kierownictwo chrześcijańskich związków zawodowych? Przeglądamy artykuły i przemówienia działaczy w tonacji zbliżone do łagodnej perswazyi wojewody, nawołujące do spokoju i klasowej zgody. Zał z powodu niedoli ludu przemierzany z uwagami dotyczącymi zła jakie grozi górnikom ze strony socjalistów, komunistów i frontowców, którzy starają się zawiądnąć umysłami i „rozniecić bratobójczą walkę”. Przy tym te same mówcy i publicyści porzucają łagodność, tonacja jest nastawiona na apel o oszczędność, należąca do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w każdym niemal numerze atakowała lewicowych działaczy i reprezentowany przez nich program poprawy sytuacji ludzi pracy w Zagłębiu.

Połowę szpalaty w każdym numerze zajmował złożony duży i członkami apel do górników, aby nie czytali komunistycznej prasy. „Czytanie tej prasy to stracony czas”. Zaisie szczególnie to apel wobec 30 milionów nieprzepracowanych górniczych dniówek bezrobotnie straconych dla Polski, jej potencjału gospodarczego i obronnego.

Dzisiaj na pewno trudniej niż wówczas zrozumieć intencje tych wszystkich społecznych i politycznych działań, które sprzyjały gospodarczej stagnacji nie pozwalając rozwinać materialnych sił i twórczych możliwości kraju. Trudno zrozumieć intencje chrześcijańskich działaczy. Łatwiej natomiast zrozumieć i ocenić wymowę tamtych działań, a w ich konsekwencji także wymowę wielkich liczb.

Z PRASY KRAJOWEJ

Nietypowy patronat

(A) Zwyczajnie patronat nad statkiem sprawuje określone miasto, instytucja bądź przedsiębiorstwo. Jedynym odstępem od tej zasady we flocie Polskiej Żeglugi Morskiej jest patronat nad 12-tysięcznikiem m/s „Energetyk”. Co dwa lata zmienia się bowiem okręg energetyczny, utrzymujący z tą jednostką bliskie kontakty. Obecnie funkcję patronacką sprawuje katoicki okręg energetyczny i jak dotychczas „Energetyka” GOS SZCZECIŃSKI — wykazuje najwięcej inicjatyw, zajmując się na co dzień wszystkimi sprawami dotyczącymi statku i jego załogi. Na przykład ostatnio pracownicy tego okręgu, w ciągu dwóch dni, pomogli w załatwieniu dostaw pewnych urządzeń, potrzebnych dla sprawnego przeprowadzenia remontu m/s „Energetyka”. Zapraszała również na wypocinek do zakładów pensjonatów marynary z patronackiego statku.

Nie tylko Stępnica

Uruchomienie przeładunków w porcie w Stępnicy (przy ujściu Gwienicy do Roztoki Odrańskiej) stwarza dla miejscowości ogromne możliwości rozwoju.

Do tej pory o rytmie życia w tej osadzie decydowało rolnictwo, przemysł drzewny i rybołówstwo, uprawiane na rybkach i rybactwie na Zalewie Szczecińskim. Od kilku dni czynny jest port. W jego basenie cumują barki, po nabrzeżach uwija się dźwig samojedźny, przegrupując ładunki z bark na wagony kolei wąskotorowej i na samochody. Przynoszą te wiadomości, GOS SZCZECIŃSKI zwraca uwagę na to, że podobnie do godne warunki do wykorzystania najtańszego transportu wodnego istnieją w pobliskim Gryficach, Wolinie, Kamieniu Pomorskim, Wickowie, a także na terenach przybrzeżnych nadodrzańskich województw. Porty barokowe mogą więc stać się ważnym czynnikiem dynamicznego rozwoju tych miejscowości. (m.r.)



Jesień w górach. W Karkonoszach turyści podziwiają nie tylko piękno oglądanych ze szczytów panoram. Uwagę przyciągają również liczne ciekawe różnicowane formy skalne. Na zdjęciu: turyści na Śnieżce.

Zabytkom na odsiecz

Wielka fantazja

„Nagle stało się coś strasznego. Był to napróżd okropna jasnosc; zdawało się, że świat cały w ogień się zmienił, a jednocześnie niemal rozległ się taki huk, jakby ziemia zapadła się pod kamiem. Zachwiały się ściany, pułap zarysował się z przeraźliwym trzaskiem, okna wszystkie runęły na podłogę...”

No, oczywiście: „Potop” i zdobycie przez sapieżników zamku w Tykocinie po śmierci wielkiego zdrajcy.

Była to wielka klęska tego zamku, i to klęska nieostatnia. Już na przełomie wieków XVII i XVIII zamek stał opuszczony, niszczenie postępowało, aż wreszcie przystąpiono do jego rozbioru, przy czym część budyłka poszła na brukowanie drogi, wiodącej przez bagno.

I tak to do dziś przetrwały ledwie nędzne ślady dawnej wspaniałej budowli — twierdzy i rezydencji zarzecz.

Zamek w Tykocinie miał długą metrykę. W wieku XV możnażdać litewską rodziną Gasztołdów, przejąwszy nadane sobie ziemie tykocińskie, uziłosta na kępie wśród rozlewisk narwiańskich zamkiem obronny, już wtedy murowany. W roku 1542 zmarł bezpotomnie ostatni z Gasztołdów, wobec czego ziemie

tykocińskie powróciły do króla.

Mocno podniszczony pożarem z r. 1522, zamek zaczęto rozbudowywać i upiększać. Były to już czasy Zygmunta Augusta, częstego gościa w tykocińskich murach. Zamek służył monarsze i ostatniemu gościu. Tu bowiem złożono ciało królewskie po zgodzie Zygmunta Augusta z Knyżynie. W zamku tykocińskim trumna ze zwłokami królewskimi stała rok cały, później dopiero przewieziono ją do Krakowa. Tu spoczywał królowski skarb, przewieziony jeszcze za życia króla z Wilna, tu o całość tego skarbu stoczył istny bój rotmistrz Biełłski, gromiąc bronią tym którzy chcieli go naruszyć. A pretendencją było co niemiara: i najbliższe otoczenie króla, i Anna Jagiellonka, i skarby Korony i Litwy.

Była więc to rezydencja przez monarchę rozbudowana i monarchy godna.

W wiele lat później Szymon Starowolski tak o niej pisał w swej „Polsce albo opisanu Królestwa Polskiego”:

„Tykocin również jest miastem szacownym jako nieustannie, dzięki wytworności pałacu między bagnami, w miejscu obronem zbudowanego świeższ architekturą za staraniem i szczodrością naj-

znakomitszego męża, Krzysztofa Wiesiołowskiego, marszałka nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego...”

Ta przebudowa „świeższ architekturą” dokonana została w latach 1611—1632. Renesansowa rezydencja otoczona wówczas system bastionowych obwarowań. W tejsze rezydencje w wiele lat później August II Mocny odnowił Order Orła Białego i tutaj wydał manifest przeciwko Leszczyńskiemu. Tu gospodarował dawniej Łukasz Górnicki i tu pisał on swego „Dworzanina”, którego w tykocińskich murach tak zadedykował królowi: „Najjaśniejszemu książęciu a najmłodszemu w Krześciaństwie Panu Zygmunutowi Augustowi z łaski Bożej Królowi polskiemu” etc., etc.

Z tej to wspaniałej, pełnej historii rezydencji zostały — jak wspominałem — już tylko ślady. Bo nawet już nie resztki. Ślady te w r. 1970 postanowiono zabezpieczyć na trwałe, czemu oczywiście przykładałem wówczas z aplauzem.

Z tym też większym zdumieniem przeczytałem na łamach zastrzeżonej m.in. również, jeśli chodzi o ochronę zabytków, biłostockiej „Gazecie Współczesnej”, iż tamtejsze Muzeum Wojska z po-

parciem władz wojewódzkich postanowiło... odbudować tykociński zamek. Odbudować? Nawet nie rekonstruować. Wznoszenie zamku w Tykocinie trzeba by nazwać architektoniczną fantazją, niczym więcej.

Jestem zażartym wrogiem rekonstrukcji, tego produkowania makiet 1:1, uważając to za fałszowanie historii i za działanie, którego efekty nie mają żadnych walorów poznawczych. Oczywiście w odniesieniu do Warszawy, Gdańska etc. takie poczynania ze zrozumiałymi względami należy usprawiedliwić, ale w odniesieniu do zamku w Tykocinie żadnych usprawiedliwień znaleźć nie można.

Dlaczego nazywam ów zamiar architektoniczną fantazją, a nawet nie rekonstrukcją? Otóż nikt na dobry ład nie wie, jak ten zamek wyglądał przed zniszczeniem.

Pisze o tym zresztą wyraźnie „Gazeta Współczesna”: „Nie zachował się (...) do dnia dzisiejszego żaden obraz przedstawiający „oblicze” tykocińskiego twierdzy (...). Nie udało się dotychczas odnaleźć szkicu czy rysunku wyobrażającego ten niegdyś potężny zamek (...) dokonując porównania między podobnymi zamkami budowanymi przez tego samego nadwornego architekta Zygmunta Augusta — Jana Bretfusa — można było wysnuć prawdę o podobnym obrazie tykocińskiej twierdzy (...)” itd., itd.

Nikt mnie nie może posądzić o brak pietizmu dla naszych obiektów zabytkowych — świadczy o naszej historii i kultury. Ale byłem i będę

wrogiem fantazjowania na ten temat kosztem ogromnych funduszy, materiałów, wysiłku. Już restauracja — w myśl Karty Weneckiej — jest posunięciem wyjątkowym. Art. 9 tego dokumentu głosi m.in.

„Restauracja jest zabiegiem, który powinien zachować charakter wyjątkowy. Ma ona za cel zachowanie i ujednolicenie estetycznej i historycznej wartości zabytku oraz polega na szanowaniu dawnej substancji i elementów stanowiących autentyczne dokumenty przeszłości. Ustaje ona tam gdzie zaczyna się domysł...”

No a tu mamy wyłącznie domysł... Rozumując w ten sposób, to mamy przecież tyle innych obiektów, których odbudowa nie byłaby czystą fantazją. Na przykład taki Janowiec, Albo Krzyżtopór. Albo zamki w paśmie Orlich Gniazd. Dlatego tamte mają zostać trwałymi ruinami, a tutaj mamy wznosić wytwór wyobraźni.

Naprawdę na polu ochrony zabytków mamy tyle potrzeb, mamy tyle autentycznych obiektów, które natychmiastowy wysiłek mógłby uratować. Nie brak ich i w województwie biłostockim.

„Gazeta Współczesna” pisze tak na zakończenie rzeczy o tykocińskim zamku: „Zamiast budować nie zawsze gustowny nowy obiekt, lepiej wykorzystać zabytek, od wieków tkwiący w realności Tykocina.” Po pierwsze nie zabytek, lecz jego ślady. Po drugie: wybaczcie, ale to wszystko jest grubym niepo-

rozumieniem. (B.St.)

Twórczy dialog

(P) Osobiste kontakty przywódców Polski i Francji weszły do tradycji naszych wzajemnych stosunków. Po raz czwarty już od czasu, kiedy Valéry Giscard d'Estaing objął urząd prezydenta, spotkał się on z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem. Zakończona 24 bm., wizyta prezydenta Francji w Polsce jest kontynuacją owocnego dialogu, prowadzonego przez oba kraje w duchu zrozumienia i współpracy.

Niemalą jest przyczyną — natury historycznej i psychologicznej — zwaśnienie, które sprawiają, że kraje o różnych systemach: Polska i Francja, łączą wiezy serdecznej przyjaźni, podbudowanej wieloletnią tradycją wspólnych walk „za wolność naszą i waszą”.

Calokształt naszych bieżących stosunków reguluje podpisana w Warszawie 20 czerwca 1975 r. „Karta zasad przyjaźnej współpracy między Polską a Republiką Francuską”. W karcie tej znalazły się zasady mówiące o wzajemnym poznanowaniu suwerenności i integralności terytorialnej, powstrzymaniu się od groźby lub użycia siły, pokojowym rozstrzygnięciu sporów, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, poszanowaniu praw człowieka, równouprawnieniu narodów i współpracy między państwami.

Polska i Francja w swoich wzajemnych stosunkach mogą służyć za wzór przestrzegania tych zasad, co stwarza naszymi krajami klimat rosnącego zaufania i podatny grunt dla rozwoju różnych form współdziałania: na arenie politycznej, na polu kultury i nauki oraz w sferze gospodarczej.

Podczas dwudniowej wizyty Valéry'ego Giscard d'Estaing w Polsce i jego rozmów z Edwardem Gierkiem obaj przywódcy dokonali wszechstronnego przeglądu wszystkich zagadnień będących przedmiotem wspólnego zainteresowania Polski i Francji. Potwierdzili oni z satysfakcją, że stosunki polsko-francuskie rozwijają się dobrze, zgodnie z postanowieniami „Karty zasad”, a także innych porozumień między państwami.

I sekretarz KC PZPR i prezydent Francji poświęcili dużo uwagi rozwojowi współpracy gospodarczej między oboma krajami, wyrażili wolę dalszego jej pogłębiania i rozszerzania

jako szczególnie ważnego czynnika pomyślnego rozwoju całokształtu wzajemnych powiązań polsko-francuskich.

Godzi się przypomnieć w tym miejscu, że polsko-francuskie kontakty gospodarcze otrzymały nowy impuls na początku lat siedemdziesiątych. W naszych nowych kontaktach z Zachodem, Francji przypadła pozycja uprzywilejowana, wyrażająca się dużymi zamówieniami na francuskie dobra inwestycyjne. W latach 1972—76 wzajemna wymiana handlowa między Polską a Francją wzrosła czterokrotnie, nie wyczerpując jeszcze wszystkich możliwości. Dalszy rozwój współpracy gospodarczej hamowany jest jednak przez niektóre niekorzystne zjawiska, m. in. ograniczenia i bariery handlowe, które utrudniają sprzedaż polskich towarów na rynek francuski i uniemożliwiają wyrównanie bilansu handlowego.

Sprawy te były omawiane na spotkaniu współprzewodniczących międzyrządowej komisji polsko-francuskiej ds. współpracy gospodarczej, które odbyło się w Warszawie na tydzień przed wizytą prezydenta Francji. Zwrócono m. in. uwagę na możliwości, jakie istnieją w rozwoju kontaktów małych i średnich przedsiębiorstw obu krajów. Problem ten poruszony został również w rozmowach na najwyższym szczeblu.

Poza sprawami współpracy dwustronnej, obaj mężowie stanu dokonali przeglądu aktualnych problemów między narodowych: podkreślili wielką wagę, jaką Polska i Francja przywiązują do umocnienia i pogłębienia odnośnienia w Europie i na świecie, ogromne znaczenie praktycznego wcielania w życie postanowień Aktu Końcowego KBWE, konieczność połozenia kresu wysiłkowi zbrodni oraz doprowadzenia do rzeczywistego rozbrojenia.

Polsko-francuskie spotkania na szczycie służą więc nie tylko rozwojowi wzajemnych stosunków. Wzobogacają one dialog między Wschodem a Zachodem o nowe, konstruktywne treści. Zarówno międzynarodowa pozycja Polski i Francji, jak i osobisty prestiż przywódców obu naszych krajów sprzyjają, że ich głos nie pozostaje na świecie bez echa.

ANNA PIASECKA

Okrutne represje wobec ludności Esteli. Koncentracja sił powstańczych w górach. Trwa strajk powszechny w Nikaragui

BUENOS AIRES. (PAP). Jak donoszą z Managui, Gwardia Narodowa dyktatora Nikaragui Somozy kontynuuje okrutne represje wobec ludności Esteli, miasta, które w piątek zajęte zostało przez siły reżimowe. Jak już podaliśmy, Esteli przez 2 tygodnie znajdowało się w rękach powstańców.

Gwardia Narodowa stosuje terror nie tylko w stosunku do ocetalczych po nieustannych bombardowaniach mieszkańców, ale i wobec ludności polubskich wiosek. Dokonywane są masowe aresztowania wszystkich podejrzanych o sprzyjanie bojownikom Frontu Wyzwolenia im. Sandino. Aresztowani poddawani są torturom.

Jeden z przedstawicieli Czerwonego Krzyża szacuje, że w Esteli mogło zginąć ok. 2 tys. osób, dokładne dane są jednak nieosiągalne. Jest to głównie ludność cywilna, w tym dużo kobiet i dzieci, która zginęła na skutek bombardowań, ostrzału artyleryjskiego, pożarów spowodowanych przez rakiety zapalające. Wiele osób poniosło śmierć w dniach, kiedy siły reżimowe szturmowały miasto — żołnierze gwardii strzelali wówczas z broni maszynowej na oślep „do wszystkiego co się rusza”.

Jak wynika z ostatnich doniesień, część oddziałów partyzanckich, które dotąd walczyły w okolicach Managui i Leonu wycofało się w góry, wskutek wyczerpania się amunicji i braku żywności. Twierdzi się, że oddziały te zostaną przegrupowane i przystąpią do akcji w centrum kraju. Liczne grupy partyzantów udają się do Kostaryki, Panamy i Hondurasu w celu zorganizowania dostaw żywności i amunicji dla oddziałów walczących w Nikaragui.

W nocy z soboty na niedzielę doszło do starć między partyzantami a siłami reżimowymi w Ocotal, w odległości 300 km na północ od Managui.

Obserwatorzy polityczni w stolicy Managui podkreślają, iż mimo, że Anastasio Somoza skierował czoiż i samoloty wojskowe do stłumienia narkrwykowego powstania i przeciwko jego rządowi, walka o obalenie Somozy nie skończyła się.

Prasa amerykańska powołując się na relacje swych korespondentów stwierdza, iż ponad wszelką wątpliwość został udowodniony fakt uczestniczenia w walkach, po stronie sił reżimowych, w Nikaragui, ponad 300 naletników z Gwatemali, Salvadora i innych krajów.



Katastrofa kolejowa. 3 osoby poniosły śmierć a około 100 odniosło obrażenia podczas katastrofy pociągu pasażerskiego w pobliżu portugalskiej miejscowości Coimbra. (P)

Fot. CAF — Unifax

Problemy mieszkaniowe Włochów

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 Jesienne „sgomberi degli abusivi” czyli wysiedlanie dzikich lokatorów, to problem bolesny, trudny i żenujący. „E ora la casa a chi lavora” — „czas dać domy tym, którzy pracują” — taki oto napis pojawił się znowu na murach domów włoskiej burżuazji z eleganckich dzielnic, taki okrzyk skandauja również demonstranci Rzymu, Neapolu, Mediolanu.

W ubiegłym tygodniu właściciel domu na Trastevere dał 6-godzinne ultimatum 9 reńcisom, wynajmującym mieszkania: albo kupią zajmowane lokale na własność, albo się natychmiast wyniosą. Reńcisci odmówili wykupienia na własność mieszkań, które od 40 lat wynajmują i za które wpłacili już milione czynsze właścicielowi. Zaczęła się akcja wysied-

Echa wizyty prezydenta Francji w Polsce

„Le Figaro”: Wyjątkowy charakter stosunków między obu krajami i ich przywódcami

PARYŻ (PAP). Agencje prasowe wyczerpująco poinformowały o wizycie w Polsce prezydenta Francji, Valerego Giscard d'Estaing i o jego rozmowach z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem, jak również zrelacjonowały treści komunikatu opublikowanego na zakończenie spotkania.

Szczególną uwagę wizycie Valerego Giscard d'Estaing poświęciła prasa francuska, która przy tej okazji zamieściła sporo materiałów o Polsce i rozwoju gospodarczym naszego kraju, jak również o politycznych i ekonomicznych stosunkach między Francją i Polską.

Pisząc o pobycie szefa państwa francuskiego w Polsce komentatorzy podkreślają, że było to już czwarte spotkanie przywódców obu krajów od 1975 r.

Rozmowy, jakie odbyły się w sobotę i w niedzielę — pisał w poniedziałek francuski dziennik „Le Figaro” — potwierdziły wyjątkowy charakter stosunków nie tylko między oboma krajami, ale również między obu przywódcami państw. Wynika to jasno z komunikatu, podkreślającego, że spotkanie przebiegało w atmosferze tradycyjnej przyjaźni, która łączy

Targi w Budapeszcie

Węgierscy przywódcy odwiedzili polskie stoiska

BUDAPEST (PAP). Korespondent PAP, Wojciech Stankiewicz, pisze: W Budapeszcie trwają międzynarodowe targi artykułów konsumpcyjnych. Ta poważna impreza handlowa zgromadziła 1200 firm z przeszło 30 krajów. Polskę reprezentuje Centralny Handlowy Zagraniczny, które wystawiają szeroki asortyment towarów — od samochodów po tekstylia, odzież i artykuły gospodarstwa domowego.

W poniedziałek niektórzy stoiska polskie zwiedzili: I sekretarz KC WSPR, Janos Kadar, członkowie Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Prezydenialnej WRL, Pal Losonczy i przewodniczący Zgromadzenia Narodowego WRL, Antal Apró.

Goście węgierscy dłużej zatrzymali się w stoisku centrali „Textilimpex”, gdzie obejrzel rewie mody. Prezentowane były kolekcje na rok przyszły warszawskiego przedsiębiorstwa „Cora”, oraz Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Pilica”. (P)

ralizował życie gospodarcze kraju. Nieczynnych jest 80 proc. zakładów pracy. Brakuje wielu artykułów.

Tymczasem kontrolowane przez reżim radio nikaraguańskie nadaje co 5 minut komunikaty oficjalne, „wyjaśniające” politykę dyktatora Somozy i przepisy obowiązujące w Nikaragui stanu wojakowego. (P)

narody Francji i Polski, a znaczącego równocześnie, że rozmowy między Edwardem Gierkiem i Valerem Giscard d'Estaing odbyły się w „atmosferze osobistej przyjaźni i wzajemnego zaufania” obu przywódców.

Polsko-francuskie stosunki dwustronne, odprężenie i rozbicie: oto główne tematy rozmów prezydenta Francji i I sekretarza KC PZPR — pisała w niedzielę Agencja France Presse, „Le Figaro” podkreślał, że swej strony, że obaj przywódcy kładli nacisk na konieczność osiągnięcia rzeczywistego rozbrojenia, przy równoczesnym uwzględnieniu prawa każdego narodu do zapewnienia swego bezpieczeństwa. Polacy stwierdzają „Le Figaro” — którzy od dawna przywiązują wielkie znaczenie do tego problemu, przyjęli z zainteresowaniem ostatnie propozycje francuskie w tej materii.

Nawiązując do tego punktu rozmów polsko-francuskich organ FPK „Humanité” zwraca uwagę, że Edward Gierk i Giscard d'Estaing podkreślili wielkie znaczenie, jakie oba kraje przywiązują do umocnienia i pogłębienia odnośnienia w Europie i na świecie oraz do wprowadzenia w życie wszystkich postanowień Aktu Końcowego KBWE.

Dzienniki francuskie odnotowują, że w dyskusjach między obu przywódcami ważne miejsce zajęły sprawy związane z rozszerzeniem stosunków gospodarczych między oboma krajami. Główny akcent — pisze „Le Figaro” — położono na rozwój wymiany między małymi i średnimi przedsiębiorstwami obu państw oraz na współpracę w dostawach do krajów Trzeciego Świata.

Gdańskie muzykowanie w Berlinie Zachodnim

ANDRZEJ OSIECKI
— korespondencja własna

Berlin Zachodni, 25 września (P) Od szeregu lat odbywają się w Berlinie Zachodnim z inicjatywą znakomitego dyrygenta austriackiego Herberta von Karajana, ostatnio kierującego orkiestrą tutejszej filharmonii, międzynarodowe spotkania orkiestr młodzieżowych. Uczestniczącym w tych spotkaniach często. Nie bez sukcesów. Rok temu dyrygent Jacek Kasprzyk zdobył trzecią nagrodę, dwa lata temu Agnieszka Tucmał z poznańskiej orkiestrą — srebrny medal.

W tegorocznej imprezie zakończonej w niedzielę uczestniczył 21-osobowy zespół kameralny wydziału instrumentalisty Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku, zdobywając w silnej konkurencji trzecie miejsce. W odbywającym się równolegle konkursie orkiestr symfonicznych triumfowali Japończycy — przed Austriakami.

Nasi młodzi muzycy grali utwory polskich i niemieckich mistrzów baroku: Jarzewskiego, Mielczewskiego, Bacha, Haendla oraz współczesnych — Tadeusza Szeligowskiego, Kazimierza Przybylskiego i Henryka Jabłońskiego. Jako pozycję obowiązkową wszystkich organizatorów przyjęli balet Igora Strawińskiego „Apollo i muzy”.

Warto dodać, że w tym roku po raz pierwszy do jury spotkań zachodniobermlińskich został zaproszony przedstawiciel Polski, docent Krzysztof Mazur z Warszawy.

Aresztowanie dwojga terrorystów w RFN

BONN (PAP). Zachodniemiecka policja ujęła 24 bm. dwoje poszukiwanych terrorystów, Michaela Knolla oraz Angelike Speitel, której tożsamość nie jest jeszcze w pełni potwierdzona. Siły policyjne, zawiadomione przez okolicznych mieszkańców o strzałach dochodzących z pobliskiego lasu, zaatakowały troje terrorystów podczas odbywania treningu strzeleckiego. Przeprowadzona akcja doprowadziła do ujęcia dwojga spośród nich, trzeciej osobie — niezidentyfikowanemu mężczyźnie — udało się zbiec.

Podczas wymiany ognia zginął jeden z policjantów, drugi został ciężko ranny. Również rany, wymagające interwencji chirurgicznej, odniosło obydwój terrorystów. Stan Knolla określany jest jako krytyczny.

Jak się uważa, Michael Knoll był kurierem kursującym pomiędzy oddziałami zachodniemieckiej partyzantki — „Klausem”, a podobnymi ugrupowaniami w innych krajach. Angelika Speitel, jedna z najbardziej poszukiwanych terrorystek, zamieszana była, jak się sądzi, z morderstwa popełnionego na osobach bankiera Jurgena Ponto, generalnego prokuratora Siegfrieda Bubacka i przemysłowca Martina Schleyera. (P)

W obszernym artykule poświęconym problemom gospodarczym Polski, „Le Figaro” pisze, że w najbliższych latach Polska stanie się ważną potęgą przemysłową, dysponującą licznymi bogactwami naturalnymi i rozwiniętymi stosunkami handlowymi z zagranicą. Autor omawia obecny stan stosunków gospodarczych między Polską i Francją podkreślając, że Francja może zająć istotne miejsce na polskim rynku i zwracając uwagę na znaczne możliwości eksportowe naszego kraju. (P)



Powódź w Tajlandii. Na skutek ulewnych deszczów wylały rzeki w północno-wschodnich i północnych rejonach kraju. Ponad 80 tys. ha ziemi uprawnej znalazło się pod wodą. Są ofiary w ludziach. (P)

Fot. CAF — Unifax

Aktywny udział polskich uczonych w II konferencji technologii kosmicznej

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

O teoretycznych podstawach przeprowadzania procesów technologicznych w kosmosie mówili kierownik wydziału fizyczno-technologicznego Instytutu, prof. Aleksander Ochotin. Wystąpienie tego wybitnego uczonego ujmowało w ścisłe formuły matematyczne dynamikę procesów topienia i krystalizacji wielokładnikowych materiałów oraz wpływ różnych czynników na przebieg eksperymentów i jakość uzyskiwanych stopów.

Z wielkim uznaniem wyraził się on o twórczym wkładzie polskich naukowców w przygotowanie bardzo różnorodnych i interesujących z punktu widzenia praktyki eksperymentów z serii „Syrana”. Przypomniat, że ostatni eksperyment „Syrana” przeprowadzony został przez W.

Poważny rozłam w świecie arabskim. Obrady Knesetu nad porozumieniem z Camp David

KAIR, LONDYN, PARYŻ (PAP). Po podpisaniu przez Egipt porozumień z Camp David i zdecydowanym odrzuceniu ich przez wszystkie kraje arabskie, z wyjątkiem Maroka i Sudanu, w świecie arabskim zarysował się poważny rozłam. Z jednej strony osamotniony Egipt zapowiedział rozpoczęcie ofensywy dyplomatycznej zmierzającej do przekonania konserwatywnych krajów arabskich (Arabii Saudyjskiej, Jordani i części państw Zatoki Perskiej), aby poparyi zawarte przez niego porozumienie z Izraelem, z drugiej strony państwa tzw. arabskiego fron-

tu odmowy (Algieria, Libijska Dżamahirija, Syria, Jemen Pld i OWP) zerwały wszystkie stosunki gospodarcze i polityczne z Kairem.

Z kolei prezydent Egiptu Anwar Sadat w wywiadzie dla izraelskiej tv i dziennika „Ma-ari” powiedział, że wierzy, iż negocjacje pokojowe między Egiptem a Izraelem zakończą się przed upływem 3 miesięcy. Sadat zapowiedział, iż rozmowy te prawdopodobnie będą toczyły się albo w Ismailii, albo w Berszebie. Potwierdził też, że będzie kontynuował rozmowy z Izraelczykami, nawet jeśli nie przyłączy się do tych rozmów Jordania.

Ponadto wyraził nadzieję, iż St. Zjednoczone będą nadal uczestniczyły w tych rozmowach jako tzw. pełnoprawny partner. Sadat nie ustosunkował się do faktu odrzucenia przez większość krajów arabskich jego polityki wobec Izraela.

W poniedziałek rozpoczęła się debata w parlamencie izraelskim Kneset nad porozumieniami, jakie zawarł z Egiptem w Camp David premier Begin. Już w pierwszych minutach doszło do bardzo burzliwej dyskusji, a jedna z posełek, szczególnie hałaśliwie przeciwdziałająca się tym porozumieniom została usunięta z sali obrad. W czasie pierwszego dnia dyskusja nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów i nie wiadomo czy Kneset zaaprobuje te porozumienia z uwagi na konieczność zgody na się tym samym na likwidację kilkunastu żydowskich osiedli na Synaju, który miały być zwrócone Egiptancom.

Przywódca opozycyjnej Partii Pracy Szimon Peres wyraził poważne zastrzeżenia do negocjacji w Camp David oraz zarzucił Beginowi jakoby okazał się zbyt ustepliwy wobec Egiptan i zrezygnował z korzystniejszych granic na Synaju oraz z osiedli żydowskich na tych terenach”. Peres zarzucił też Beginowi, że „nie obronił żywotnych interesów izraelskich na zachodnim brzegu Jordanu i zgodził się na przyznanie Palestyńczykom ograniczonego prawa do samorządu”.

Z kolei Begin oświadczył, że odniósł sukces w Camp David, bowiem wykluczył uczestnictwo OWP z dalszego procesu negocjacji pokojowych, uniemożliwił utworzenie państwa palestyńskiego oraz zorganizowanie referendum wśród mieszkanców zachodniego brzegu i strefy Gazy w sprawie dalszych losów tych terenów. Dodał, że porozumienia z Camp David są znacznie korzystniejsze, niż to wynika ze wstępnej ich lektury. Premier ponownie zapowiedział, że Izrael nie zamierza wycofać się z zachodniego brzegu i strefy Gazy, po 5-letnim okresie tzw. przejściowym. (P)

Polska scenografia w stolicy NRD

Od stałego korespondenta

Berlin, 25 września

(P) W foyer berlińskiego teatru „Volksbuehne” czynna jest wystawa polskiej scenografii, będąca jedną z pozycji umowy kulturalnej zawartej kilka lat temu przez resorty kultury i sztuki Polski i NRD. Publiczność berlińska ma tu okazję ujrzeć kilkunastu szkiców, fotografii i plakatów związanych z repertuarem i oprawą sceniczną 18 czołowych teatrów polskich. Wystawę wzbogaca kilka specjalnie w tym celu wyprodukowanych z muzeum fragmentów dekoracji, m.in. Władysława Hosiara do „Don Juana” i Adama Kiliana do „Wesela” a także kostiumy, lalki i rekwizyty. (A.O.)

Nad nową książką Leonida Breżniewa

Fundament leninowskiej polityki zagranicznej

Od stałego korespondenta
JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, we wrześniu

(A) Nakładem wydawnictwa Politizdat ukazała się ostatnio nowa, trzecia edycja książki Leonida Breżniewa pt. „O polityce zagranicznej KPZR i państwa radzieckiego”, zawierająca wybór przemówień, artykułów, wystąpień i wywiadów sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, publikowanych w okresie 1964—1968. W stosunku do poprzedniego wydania, które ukazało się przed trzema laty, a do ręk polskiego czytelnika trafiło staraniem „Książki i Wiedzy” w roku 1976 — obecna edycja wzbogacona została o prace obejmujące najnowszy okres działalności radzieckiego męża stanu, którego imię dla milionów ludzi na świecie jest synonimem polityki pokoju, współpracy i przyjaźni między narodami.

Odwołując się do najdonioślejszego wydarzenia w dziejach ludzkości, jakim była Wielka Socjalistyczna Rewolucja — Październikowa, która swym zwycięstwem odmieniła oblicze świata i o wiele dzieścioleci przyspieszyła postęp procesów polityczno-społecznych, książka Leonida Breżniewa ukazuje jak w ciągu ostatnich 15 lat państwo radzieckie, zrodzone pod sztandarem leninowskiego dekretu o pokoju, realizuje w praktyce program aktywnej obrony zdobyczy rewolucji: pokoju, wolności i bezpieczeństwa narodów. W publikowanych artykułach i przemówieniach znajdujemy

więc zarówno wnikliwą analizę aktualnych problemów międzynarodowych, jak też twórcze rozwinięcie podstawowych zasad leninowskiej polityki zagranicznej KPZR.

Książkę otwierają fragmenty z referatu Leonida Breżniewa wygłoszonego 6 listopada 1964 r. podczas uroczystości 47 rocznicy Wielkiego Października. Zamykają przemówienie na Zamku Praskim podczas partyjno-państwowego wizyty delegacji radzieckiej w CSRR 31 maja br. Jest to okres, w którym dokonywały się i utrwały doniosłe przeobrażenia w stosunkach międzynarodowych, związane ze zmianą układu sił na korzyść socjalizmu.

Przed wszystkim umocniła się i okrzepła w tym czasie wspólnota państw socjalistycz-

nych, w których narody znalazły najbardziej konsekwentnego i nieugiętego obrońcę trwałego i sprawiedliwego pokoju. Sukcesy społeczno-gospodarcze naszych państw związane z realizacją przez nie nowej strategii społeczno-ekonomicznej, wzrost znaczenia międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz rozpad systemu kolonialnego i umocnienie frontu antyimperialistycznego — stały się podstawą dla zapoczątkowania procesu odprężenia.

Jakby klamrą spinająca ten okres dziejowy są przemówienia otwierające i kończące książkę.

W pierwszym z nich Leonid Breżniew powiedział:

„Nasza partia tak samo jak inne partie marksistowsko-leninowskie wychodzi z założenia, że we współczesnych warunkach wojna światowa nie jest nieunikniona. Jesteśmy niezmienne przekonani, że przez aktywną wspólną walkę państw socjalistycznych, międzynarodowej klasy robotniczej, narodów wyzwolonych od łańcuch kolonialnych, wszystkich sił broniących sprawę pokoju — można nie dopuścić do wojny światowej. Pokój na ziemi można zagwarantować”.

I końcowe, rozpoczynające się słowami:

„Oto już czwarte dziesięciolecie nad Europą pokojowe nie-

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



(P) Jeszcze pracują stare prasy, ale obok nich już automaty

Fot. Autor

Bomba fonograficzna

Cztery miliony „Tonpressu”

Informacja własna

Dyrektor „Polskich Nagrań”, Adam Karolak, obiecał mnie zaprosić na uroczyste rozbicie butelki szampa na pierwszą koparkę, która wjedzie na teren budowy przyszłego centrum fonograficznego na Woli w Warszawie. Zamiał tego dyrektora Krajowej Agencji Wydawniczej, Dobrosław Kobielski, zaprosił mnie na otwarcie linii produkcyjnej płyt gramofonowych „TON-PRESSU” w Zakładach Tworzyw i Farb „Pronit” w Pionkach. Cichcem, milczkiem naszą fonografię zwiększyła dzięki temu swój potencjał produkcyjny o połowę — bez inwestycji, bez przecięcia wstęgi i rozbicia butelki szampa.

I to jest słuszne, bo skoro budowa centrum fonograficznego od lat spada z planu, trzeba coś zrobić, żeby spróbować najpilniejszym potrzebom. Te potrzeby stale rosną. Płyta jest dziś jak książka: kto nie ma w domu płyt, ten nie zasługuje na miano kulturalnego. Tylko skąd je brać? Węć właśnie: sposobem.

Zagraniczne wytwórnie płytowe to nie tylko giganty przemysłowe. Nowoczesna tłocznia zmieści się w garażu, a nawet w piwnicy. Automat wtryskowy do produkcji singli nie jest większy od rewolwerówki. Na studio wystarczy dobrze wytłumiony pokój. Nie badamy jednak przesady w skromności. „Pronit” ma już dwudziestoletnią tradycję w produkcji płyt gramofonowych. „TONPRESS” — trzyletnia. Razem jest to snów potencjał: cztery miliony singli rocznie. Potem może być więcej.

Prasy w lesie

„Pronit” to prawdziwie rozrywkowa produkcja: wytwórnia powstała w 1922 roku, należała do systemu zakładów Centralnego Okręgu Przemysłowego. Rozbudowana w czasie okupacji, a następnie zdestawiana przez wycofujących się Niemców w 60 procentach, po wyzwoleniu produkowała chemikalia, prócz i materiałów wybuchowych, m.in. na potrzeby górnictwa. Kiedy przed dwudziestu laty „Pronit” zaczął mieć produkcję, powstało pytanie, co robić, żeby dać zadowolonych: szwę koszuła, czy produkować kółka „hulabon”?

Wybór padł na płyty gramofonowe. Likwidowano właśnie park maszynowy przedwojennej fabryki płyt „Muza”, której prasy miały pójść na złom. W „Pronicie” wyremontowano je, ustawiono, na razie masa brła z importu, potem opracowano własną technologię, a kiedy ruszyła produkcja chloru i octa-

Jubileuszowy numer

„Trybuna Społdzielczej”

Informacja własna

(P) Ukazał się jubileuszowy 250 numer „Trybuny Społdzielczej”, miesięcznika problemowego Naczelnej Rady Społdzielczej. Pismo ukazuje się nieprzerwanie od 22 lat w nakładzie ok. 20 tys. egzemplarzy. „Trybuna Społdzielcza” to pismo ekonomiczne o charakterze popularnonaukowym. Popularyzuje zarówno osiągnięcia nauki jak i praktyki. Jest przeznaczony dla wszystkich form spółdzielczości — Centralnego Związku Społdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, Centralnego Związku Społdzielni Spożywców „Społem”, Centralnego Związku Społdzielni Pracy i inwch. Dociera do działaczy samorządowych i pracowników wszystkich central spółdzielczych oraz spółdzielni działających w terenie.

Publikowane w miesięczniku materiały mają przyczyniać się do tworzenia sprawniejszej, nowoczesniejszej organizacji pracy i bardziej efektywnego gospodarowania, zaoferować z osiągnięciami spółdzielców w innych krajach itp. Na jego łamach poruszane są problemy spółdzielczości, która koncentruje swoją działalność na ważnych dziedzinach naszego życia gospodarczego — jak żywność, budownictwo mieszkaniowe, usługi i drobna wytwórczość dla potrzeb rynku. (air)

O „Złotą piłkę”

(P) Pogoda nie sprzyja najmłodszym piłkarzom stolicy. Z powodu deszczu musiano przełożyć na późniejszy termin spotkanie w turnieju o „Złotą piłkę”. Rozegrano do poniedziałku 94 mecze, w których padło ponad 400 bramek.

Bardzo dobrze wystartowała drużyna Szkoły Podstawowej nr 298 z Pragi Północ, która przybrała nazwę „Życia Warszawy”. Nasi imiennicy pokonali 5:1 Leeds United (SP nr 50). Po niepowodzeniach w poprzednich meczach „Życie Warszawy II” (SP nr 1) grając już w pełnym składzie — zwyciężyło „Perspektywę” (SP nr 48) 6:1.

Zespół SP nr 298 spotka się jeszcze z Cracovią (SP nr 275 — mecz przelozony) oraz 28.IX. z Zagłębiem Sosnowiec (SP nr 58).

Rewanżowe mecze w europejskich pucharach

(P) Pierwsze mecze w europejskich pucharach nie przyniosły naszym drużynom sukcesów. Trzy porażki — Wisły z FC Bruegge 1:2, Zagłębia z SSW Innsbruck 2:3 i Lecha z MSV Duisburg 0:5 oraz remis 2:2 Śląska z Pezoporikosem Larnaca — to bilans gorszy, niż można było przypuszczać. W środę (27.IX) rozegrane zostaną mecze rewanżowe. Oczekujemy lepszych niż przed dwoma tygodniami wyników polskich drużyn, ale o awans do II rundy będzie bardzo ciężko.

W najlepszej sytuacji jest wrocławski Śląsk (Puchar UEFA), który ma słabego przeciwnika — Pezoporikos nigdy bowiem nie liczył się na europejskich boiskach. Podopieczni

Na kortach

(P) Jose Higuera wygrał turniej tenisowy Grand Prix na kortach ziemnych w Bournemouth. W finale pokonał on Paolo Bertolucchio 6:2, 6:1.

*

W drugiej rundzie turnieju „czterech” w Buenos Aires — Bjorn Borg zwyciężył Jose Luisa Clerca 6:1, 6:1 a Jimmy Connors pokonał Ilie Nastase 6:4, 6:0.

*

Zwycięzca międzynarodowego turnieju Grand Prix w Hartford został John Mc Enroe pokonując w finale Johna Krieka 6:2, 6:4. Sukces zanotował Mc Enroe także w grze podwójnej razem z Bilem Maze pokonali oni parę Mark Edmondson, van Winitsky 6:3, 3:8, 7:5.

Single mają ten atut, że można je traktować jako zwisatuny czy też jako materiał reklamowy. Stąd nadzieje, że wykonawcy będą się liczyć z tą formą nagrań.

Sądę, że „TONPRESS” nie uchyli się przed koniecznością patronowania niektórym grupom muzycznym, rokującym dobre nadzieje pod względem rozwoju i możliwości tworzenia. Skoro się bowiem rzuci na rynek bombę fonograficzną, to trzeba ją napełnić materiałem, który wybuchnie. Tym bardziej że na sin-lach projekty się nie kończą. W perspektywie są long-playe pod firmą „PRONIT-TON-PRESS”, są i kasety, a dalej — zamierzamy techniczne, które mają rozpoznawać nowy

3:1 z Czechosłowacją

Polscy siatkarze coraz bliżej finałów

(P) W drugim półfinałowym meczu mistrzostw świata w siatkówce, reprezentacja Polski pokonała Czechosłowację 3:1 (15:9, 3:15, 15:10, 15:10). Spotkanie to, podobnie jak niedzielny mecz z Japonią, stało momentami na najwyższym światowym poziomie.

Obie drużyny zaprezentowały szereg doskonałych akcji. Pierwszy set zapowiadał łatwe zwycięstwo Polaków. Wygrali oni na parkiet szóstka: Wiesław Gawłowski, Włodzimierz Nalazek, Marek Karbarz, Lech Łasko, Ryszard Bosek i Marek Ciaszkiewicz. Na zmianę wchodził Ireneusz Kłos, Włodzimierz Stefanski, Włodziech Drzygła i Wiesław Czaja.

Szóstka, która sprawdziła się w niedzielnym meczu z Japonią, bardzo szybko objęła prowadzenie 9:3. Trener Czechosłowaków wycofał dwie przerwy, jednak precyzyjnie i dokładnie grający Polacy nie pozwolili rywalom zmniejszyć różnicy punktowej wygrywając seta do 9. W drugiej partii obraz gry uległ jednak całkowitemu zmianie. Od pierwszych piłek znakomicie w tym okresie grający Czechosłowacy objęli prowadzenie, systematycznie zwiększając różnicę punktową. Na wyrównanie zasługowała Czechosłowaków w obwodzie. Demontowali oni bardzo dobry, wysoki i skuteczny blok. Wprowadzili już 14:1 i ostatecznie wygrali partię 15:3. Porażka w drugim secie spowodowała, że mistrzowie świata ocknęli się. W trzecim i czwartym secie walka była bardzo zaciekła, ale Polacy mieli już niewielką przewagę.

Nasi siatkarze są nadal pretendentami do mistrzowskiego tytułu, mając na swym koncie dwa zwycięstwa w półfinałach

i zaliczony do nich wygrany mecz z Meksykiem. Najtrudniejsze spotkanie rozegrają jednak Polacy dopiero w ostatnich dwóch dniach półfinałów. We wtorek zmierza się z reprezentacją Korei Płd. (godz. 21.00), a w środę ich przeciwnikami będą kolejni medalisci montrealskich igrzysk — Kubanczyzy (godz. 19.00).

Po zwycięstwie nad Czechosłowacją Polacy zapewnią już sobie co najmniej 5-6 miejsc w tegorocznych mistrzostwach. Każdy kolejny zwycięski mecz zbliża ich będzie do głównego celu — złotego medalu.

Polska drużyna osłabiona jest — jak wiadomo — brakiem kilku czołowych zawodników. Ich dublerzy spisuja się w dotychczasowych meczach bardzo dobrze. Włodzimierz Nalazek grał całe pięć setów w meczu z Japonią i pomimo niezbyt jeszcze wielkiego doświadczenia, nie wykazywał oznak debiutanciej tremy. Dobrze gra Marek Ciaszkiewicz, nie można mieć też zastrzeżeń do wchodzących często na zmianę 19-latków, Drzygły i Kłosa. Z bardziej doświadczonych zawodników w dwóch pierwszych meczach półfinałowych wyróżnił się Ryszard Bosek, który jest chyba najlepiej przygotowany do tegorocznych mistrzostw.

Powrót do ekstraklasy — celem koszykarek warszawskiej Polonii

(P) Dwa i pół roku temu koszykarki stołecznej Polonii były wicemistrzami Polski. Pół roku temu spadły z ekstraklasy. Z drużyna pojechał się zaśluzony dla klubu trener Bogdan Bartosiewicz, jego miejsce od czerwca zajął młody 33-letni trener Adam Wyszczelski.

Przez cztery ostatnie lata trenowałem II-ligowy zespół koszykarek Włókniarza Białostok. Przed dwoma laty drużyna ta grała w ekstraklasie, następnym roku przez jeden sezon — mówi Adam Wyszczelski. — Jestem wychowankiem stołecznej AWF, który ukończyłem w 1967 r. Później przez rok uczyłem w szkole w Elku, a następnie występowałem w białostockim Włókniarzu, trenując jednocześnie juniorów.

— Czy nie obawia się Pan pracy w nowym środowisku?

— Wbrew różnym głosom i opiniiom nile jestem zaskoczony. Zadowolniczy są chętnie do treningu, jak na razie nie mam kłopotów ze zrobieniem tego co zaplanowałem. Od 1 sierpnia, kiedy to rozpoczęliśmy przygotowania do nowego sezonu, nie miałem powodów do narzekania. Atmosfera jest dobra.

— Zadnych problemów?

— Gdyby z zespołem trenowała Kalinka, to chyba żadnych. Usprawiedliwia ją jednak kontuzja śródniaka achillesa. Powróciły do drużyny Małgorzata Fir-lag (po urlopie macierzyńskim) i Elżbieta Jeziorok (po długiej chorobie). Tak więc dysponuję siódmką rutynowanych zawodniczek. Podstawowy skład, obok wcześniej wymienionych, przedstawia się następująco: Wiesława Calka, Urszula Pułkowska, Małgorzata Juzaszek, Krystyna Romanowska, Elżbieta Perkowska, Agnieszka Zielińska (18 lat 165 cm), Agnieszka Smiech (16 lat 187 cm), Elżbieta Pił, Katarzyna Nowak i Danuta Jarczyńska.

— Jak przebiegały przygotowania do rozgrywek, które rozpoczynają się w najbliższą sobotę?

— Sierpień to dwa obozy — w Miłowie (Beskid Żywiecki) i Puławach. Potem przebywaliśmy przez dwa tygodnie w Jugosławii, gdzie rozegraliśmy cztery spotkania z czołowymi zespołami tego kraju. Jedno wygraliśmy. Potem udział w Turnieju Lajkonika w Krakowie, w którym odnieśliśmy także jedno zwycięstwo nad Lewskim Spartakiem. Sofia. I ostatnio turniej „Poleniy” w którym zrewanżowaliśmy się drużynom jugosłowiańskim za porażki.

W najbliższą sobotę i niedzielę pierwsze mecze ze szczytnym Ogniem Rozegramy je we własnej sali. Wyprzedzając pańskie pytanie powiem, chcemy tylko przez ten sezon przebywać w drugoligowym towarzystwie. Powrót do ekstraklasy jest na pewno celem realnym.

— Które więc zespoły będą najgroźniejsze dla Polonii?

— Lepiej znam drugą grupę, w której występował i występować będzie Włókniarz Białostok. Wydaje mi się, że w naszej grupie najtrudniejszymi przeciwnikami będą koszykarki AZS Katowice, Śląz Wrocław, AZS Gdańsk i Czarnych Szczecin.

— Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: (kba)

wysciigi Konne

(P) 27 września w V gonitwie 3-letnie araby drugiego rzutu zmierzają swe sily w wysciugu o Nagrodę Baska. Zaplanowano 7 ogierów i klacz Tawernę, która pełnić będzie prawdopodobnie rolę liderki dla Embargo, idącego z dużym sznansami na zwycięstwo. Nurt, Cal i Ren liczą się naszym zdaniem na drugie lub trzecie miejsce.

W handicapie III kategorii (II gonitwa) startuje m.in. ogier Dziwny, biegający dość nierówno, niekiedy jednak z dużym powodzeniem. Tym razem należy się z nim liczyć, zwłaszcza że niesie najniższą w całej stawce wagę (50 kg).

W VIII gonitwie sprawdzony zostanie 4-letni ogier Cyprant, który swój ostatni bieg niespodziewanie wygrał. Na środe przyznajemy mu szansę na drugie lub trzecie miejsce.

NASZE TYPY — środa — godz. 13.00

Gon. I — Casablanka, fuga Gon. II — Damaszek, Dziwny lub Zarmello. Gon. III — Abidzan, Oberek Gon. IV — Cere-moniart, Nitric, Czandra Gon. V — Nurt, Embargo, Cal Gon. VI — Daurów, Nife, Corinno Gon. VII — Diasek, Mentor Gon. VIII — Dux, Cyprant.

WK.

5 naszych zwycięstw w Tokio

Irena Szewińska bohaterka zawodów

(P) Pięknym akordem zakończył sezon 1978 polscy lekkoatleci. W ośmiomeczu rozegranym 25.IX na stadionie olimpijskim w Tokio reprezentacja Polski wywalczyła drugą lokatę.

Polscy reprezentanci odegrali ważną rolę w zawodach odnosząc 5 zwycięstw indywidualnych (200 m Leszek Dunek, sztafeta 4 x 100 m, 3000 m z przeszk. Bronisław Malinowski, skok w dal Grzegorz Cybulski, 400 m kobiet — Irena Szewińska).

A oto końcowa klasyfikacja drużynowa:

1. ZSRR — 149 pkt.
2. Polska — 148
3. RFN — 137
4. Francja — 133

Wysoką formę potwierdził także mistrz Europy w biegu na 3000 m z przeszkodami Bronisław Malinowski. Na swym koronnym dystansie osiągnął 8:19.3 deklasując konkurentów. Drugi na mecie Japończyk Iwabuchi miał 8:30.8. Najgroźniejszy konkurent Polaka Michael Karst (RFN) był dopiero czwarty w czasie 8:39.4.

Grzegorz Cybulski zwyciężył w skoku w dal — 7,99, pokonu-

Wyniki

Kobiety

5000 m — 1. A. Fiedotkin (ZSRR) — 13:31.5; 2. J. Kowol (Polska) — 13:35.5; 3. T. Kamata (Japonia) — 13:35.8.

10.000 m — 1. V. Ortis (Włochy) — 29:14.9; 2. T. Seko (Japonia) — 29:20.8; 3. D. Uhlemann (RFN) — 29:28.5; 7. R. Kojasz (Polska) — 29:53.7.

110 m pl. — 1. K. Bethel (USA) — 13.89; 2. G. Buttar (Włochy) — 13.94; 3. B. Price (W. Bryt.) — 14.01; 4. J. Pusty (Polska) — 14.04.

400 m pl. — 1. W. Archipienko (ZSRR) — 49.45; 2. T. Nagao (Japonia) — 49.50; 3. T. Andrews (USA) — 50.65; 7. J. Włodarczyk (Polska) — 53.53.

3000 m z przeszk. — 1. B. Malinowski (Polska) — 8:19.3; 2. H. Iwabuchi (Japonia) — 8:30.8; 3. J. L. Lemire (Francja) — 8:33.8.

4 x 100 m — 1. Polska — 39.10; 2. ZSRR — 39.48; 3. Francja — 39.67.

4 x 400 m — 1. USA — 3:04.9; 2. RFN — 3:05.4; 3. Japonia — 3:06.5.

1 mila — poza konkursem zawodów — 1. S. Overt (W. Brytania) — 3:55.5; 2. F. Gonzalez (Francja) — 3:57.3; 3. G. Williamson (W. Bryt.) — 3:59.2; 9. K. Wesolowski (Polska) — 4:05.1. Henry Rono (Kenia) nie ukończył biegu.

Trójskok — 1. W. Saniejew — 17.02; 2. A. Moore (W. Bryt.) — 16.76; 3. R. Livers (USA) — 16.54; 4. E. Biskupski (Polska) — 16.42.

W dal — 1. G. Cybulski (Polska) — 7.99; 2. J. Rousseau (Francja) — 7.87; 3. A. Robinson (USA) — 7.84.

Tyczka — 1. W. Trofimenko (ZSRR) — 5.50; 2. W. Buciariski (Polska) — 5.40; 3. G. Lohre (RFN) — 5.30.

Wzwyż — 1. W. Jaszczenko (ZSRR) — 2.28; 2. B. Fields (USA) — 2.26; 3. B. Bruni (Włochy) — 2.23; 5. L. Kałek (Polska) — 2.15.

Miot — 1. J. Sedych (ZSRR) — 74.44; 2. G. Urdano (Włochy) — 72.06; 3. H. H. Riehm (RFN) — 71.84; 5. I. Goida (Polska) — 68.88.

Dysk — 1. A. de Vicentis (Włochy) — 60.82; 2. A. Wagner (RFN) — 60.48; 3. S. Włodk (Polska) — 59.90.

CO I GDZIE

KINA

"Bałtyk" — „... gdziekolwiek jest panie Prezydencie”, prod. pol., lat 12, godz. 11 i 13. „Joe Valachi”, prod. w. franc. lat 18, godz. 9, 13, 17, 30 i 19.45.

Przyjażdż — „Ebrak — potwór z głębin”, prod. jap. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Filip i Flap w Lesie Cudziemi”, prod. RFN, b.o. godz. 9, 11 i 13.

„Granica” prod. pol. lat 15, godz. 13 i 17. „Historia samotnej dziewczyny”, prod. hiszp., lat 15, godz. 19.

Odeon — kino nieczynne.

Hel — „Posłannictwo z innej planety”, prod. RFN, b.o. godz. 9. „Na tropie sokoła”, prod. NRK, b.o. godz. 11, 13, 15.15. „W mroku nocy”, prod. USA, lat 18, godz. 17.30 i 19.45.

Walter — nieczynne

WYSTAWY:

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowickiej 12 — Wystawa pn. „I prezentacje portretu współczesnego” — główny organizator BWA.

BWA — Dom Gaski i Dom Esterki — Ekspozycja twórczości plastycznych Jana Bedryszaka z Poznania, oraz galeria E — portret w pejzażu Wandy Zalewskiej — „Macedonia” — Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7

Doradza pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie ratunkowe 998, straż pożarna 998, posterunek 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15 pogotowie gazowe w godz. 7-15 (51-17), w godz. 23-7 (224-30) w niedziele i święta 400-97 pogotowie kanalizacyjne 400-65, komenda MO 231-51, 231-38, postoję taksowek: przy pl. Konstytucji 228-82, przy dworcu PKP 268-83, przy Zwirki i Wązury 418-10, informacja PKP 299-50, informacja PKS 267-76, informacja uszowska 267-65.

BIAŁOBRZEŻE

Kino „Pilić” „Granica” prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postoję taksowek 725, zjazd myśliwski 411, sklep „Dacia” 742.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka” — „Wespy na Gofstomnie”, prod. USA, lat 12, godz. 16 i 18.

Telefony: apteka 26, ośrodek zdrowia 25, postoję taksowek 53, posterunek MO 67, restauracja „Zamkowa” 77.

GRÓJEĆ

Kino „Odra” — „Granica”, prod. pol. lat 15, godz. 15, 17.15 i 19.30.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-52, ośrodek zdrowia 23-39, postoję taksowek 23-11, przychodnia rejonowa 22-93, CPN 26-52.

GARBATKA

Kino „Las” — „Inny mężczyzna, inna szansa”, prod. franc. lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 67, ośrodek zdrowia 25, postoję taksowek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

JLZA

Kino „Zamek” — „Mandingo” prod. włoskiej lat 18, godz. 19.

Telefony: apteka 10, biblioteka 269, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 49, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta” 15, urząd gminy — naczelnik 80.

JEDLIŃSK LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Lśna” 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE

Kino „Znicz” — „Barbara Radziwiłłówna” pol. b.o. godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 31, kino 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

LIPSKO

Kino „Szarotka” — „Niecie Kino”, prod. USA — lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 82, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKP 208, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 94, straż pożarna 159, szpital — działy pomocy doraźnej 09.

NOWE MIASTO

Kino „Pilić” — „Powrót strachów”, prod. jug. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 36, biblioteka 43, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, straż pożarna 8, kino 64, postoję taksowek 93, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo” — „Ale heca”, prod. ZSRR b.o. godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminne spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7.

stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 81.

PIONKI

Kino „Chemik” — „Taksówkarz” prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 308, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria” 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

PRZYTUK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 38.

PRZYSUCHA

Kino „Zacheta” — „Każdy ma swoje piekło”, prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 472, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 29, izba porodowa 317.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 19, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd gminy i miasta 89.

SZYDLÓWIEC

Kino „Górnik” — „Zawiecia dziewczyna”, prod. CSRS lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz niedziel i dni poświęconych w godz. 10-19, w soboty od 9-15.30.

WIERZBIKA

Kino „Venus” — „Śmierć prezydenta” prod. pol. lat 12, godz. 16.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 15, restauracja „Niespodzianka” 34, urząd gminy — naczelnik 11, złobek 2, przedszkole 25.

WARKA

Kino „Przyjażdż” — „Port lotniczy 77”, prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.45.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stacja wodna PTK 143, Muzeum im. Pułaskiego 287.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz niedziel i dni poświęconych w godz. 9-15.30 Ekspozycja zmienna — Kaziemierz Pułaski i udział Polaków w wojnie kulturowej kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych

ZWOLEŃ

Kino „Świt” — „Sonata nad jeziorem”, prod. ZSRR, lat 12, g. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 24-10, postoję taksowek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Zycie i twórczość Jana Kochanowskiego — ekspozycja stała.

Punkty wystawowe Muzeum Okręgowego w Radomiu: wystawa: Ziemia kryje tajemnice przeszłości (wystawa archeologiczna), Owady polskie.

Ogłoszenia drobne

Spawarki transformatorowe 3-letnia gwarancja sprzedajemy. Lublin, Pawia 80. Próchniak. R-632291-0

Poszukuję mieszkania komfortowego 2-pokojowego na 1 rok. Oferty „Życie Radomskie” nr 730047-1 R-730047-1

Do sprzedania wolny dom w Radomiu. Oferty „Życie Radomskie” nr 730067-1 R-730067-1

Poszukuję pokoju na okres roku. Tel.: 293-64 lub 245-54. R-730065-2

Potrzebna opiekunka do rocznego dziecka w godzinach popołudniowych. Wład.: Ustronie, Osiedlowa 3 m. 50. R-730064-1

Potrzebna opiekunka do 2-letniego dziecka. Sandomierska 9/2 po 17. R-730063-1

Poszukuję fachowców do dmuchania świecadel. Tel.: 278-07. R-730044-1

Sprzedam Syrenę 105 L rok produkcji 1977 i futro łapki karalowej. duży rozmiar, nowe. Tel.: 424-09 po 16. R-730068-1

Unieważnia się zagubiona plecak o treści: WSS Spolek w Radomiu, magazyn 11 ul. Głowackiego 10. R-730069-1

Zapiekuję się dzieckiem. Wład.: ul. Kwiatkowskiego 42a. R-730062-1

Zamienię 3 pokoje z wygodami, śródmieście na mniejsze. Oferty „Życie Radomskie” nr 730068-1 R-730068-1

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-48, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30-15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Honorowa Kronika „Życia” — czyn dla Warszawy

MŁODZIEŻOWA NIEDZIELA



„Z ochotą dla Ochoty” pospieszyła młodzież zakładów pracy dzielnicy, poszerzając jezdnię ulicy Potrzebnej.

Fot. Zbigniew Furman

Te niedziele września, mijając, w którym warszawianie wiele swego czasu i pracy poświęcają miastu, zacierając sobie młodzież, a ściślej — stołeczna organizacja ZSMP. W wielu punktach stolicy od rana zbierały się grupy młodych ludzi, a barwne plansze z emblematami organizacji z daleka informowały, że to właśnie tu młode pokolenie warszawiaków oddaje cześć swemu miastu.

Choć pracowano w wielu rejonach Warszawy, pierwszeństwo oddać należy ulicy Aleksandra Kowalskiego „Olka”, gdzie czyn społeczny miał charakter wręcz symboliczny. Człowiek, który tak wiele znaczył dla polskiego ruchu młodzieżowego, którego zna dobrze młode pokolenie, właśnie na Stacji, swojej „rodzinnej” dzielnicy — ma swoją ulicę.

W niedziele spotkały się na niej współtowarzysze „Olka”, byli działacze ruchu młodzieżowego, przedstawiciele wszystkich organizacji miejsko-gminnych ZSMP, przedstawiciele wszystkich dzielnic. W 500-osobowej grupie, porządkującej osiedlowy teren, była także żona Aleksandra Kowalskiego — Zofia Jaworska i Janina Balcerzak, znana działaczka ruchu młodzieżowego i robotniczego.

Na przeciwnym krańcu miasta, we Włochach, pod wielkim transparentem „Z ochotą dla Ochoty”, młodzi z WSK, Ursusa, Polskich Linii Lotniczych,

Zelnotu, uczniowie przyzwoitych szkół — w sumie siedemset osób — przez kilka godzin wykonał kawał dobrej roboty, szukając teren do poszerzenia jezdni ul. Potrzebnej. Szef dzielnicowej organizacji, Jerzy Kowalski, parę razy przypomniał, żeby koniecznie podkreślić znakomitą pracę młodzieży z MPT, tym bardziej, że niektórzy, jak np. Mirek Czajkowski, przyszli prosto z nocnej zmiany.

Cieężko pracowało się w Ursusie, przy porządkowaniu terenu



Ulicę Aleksandra Kowalskiego „Olka” porządkowali wspólnie członkowie ZSMP i byli działacze ruchu młodzieżowego, m. in. żona Aleksandra Kowalskiego — Zofia Jaworska.

dowych, ze „Spolem”, Transbudu, zespołu szkół zawodowych przy ul. Sandomierskiej w ciągu kilku godzin bardzo zmieniło otoczenie domów przy ul. Wokalej. W miejsce zachwaszczonych, zaspanych gruzem gór i dolów zostały równo usypane przemyśle ziem pod trawniki. Przykład okazał się zaskakujący, bo za łopaty wzięli się także mieszkańcy domu — Wokalej 2 — i nie zrażając się siąpiącym deszczem i gładzi,

Pokoik na Hożej

Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok akademicki. Jak co roku zjadą „po nauki” do stolicy tysiące studentów mieszkających poza miastem, niekiedy z bardzo daleka. Większość z nich zostanie w Warszawie.

w której grzeźli do kolana, porządkowali teren wokół domu.

W Zakładach im. Waryńskiego zawsze jakoś brakowało czasu na zrobienie ładnego i zadowolonych ziomków podwórzach. W ostatnią niedzielę, która w fabryce była pierwszą tzw. niedzielą bhp, 70 członków zakładowej organizacji ZSMP przez parę godzin uprzątnęło prawie 50 ton złomu. Ich 60 kolegów poświęciło kilka godzin niedzieli na pracę przy maszynach w zakładzie hydraulicznym.

Praca społeczna nie musi koniecznie oznaczać dodatkowego wysiłku fizycznego. Może być także dobrą organizacją czasu wypoczynku. Mielł okazję przekonać się o tym ci, którzy w niedzielę byli na Starym Mieście. Takiego przyjęcia żaden spacerownik chyba się nie spodziewał, a kłopot z wyborem miejsca, gdzie warto było być, mógł przypisać o zawrót głowy.

ZSMP-owcy ze Staremięskiego Domu Kultury pokazali, jak można atrakcyjnie rozbaćić Starewkę. Przed pomnikiem Kilińskiego co chwile zmieniali

koncert piosenek o Warszawie. Trzecia estrada okupowali amatorzy tańca towarzyskiego i młodzi artyści areny.

Staremięskie mury dawno nie widziały tylu ludzi, a młodzież z Domu Kultury przypomniała, że Stare Miasto to nie tylko rynek. Co krok stoiska z książkami i to jakimi, barwne kioski Cepelii, stragany SPHW, oblegane przez zwolenników łamigłówek stoliki „Groteki”, z jednym obleganym szczególnie, jako że proponowano tam grę nową, specjalnie na niedzielę przygotowaną. Jej nazwa „Zagłoba w Warszawie” wyjaśnia chyba wszystko...

Nie mogliśmy też odmówić jedynej w życiu okazji przetrześnięcia z prawdziwej kuzyni. Kuzyni zaś i inne elementy rycerskiego ekwipunku, prezentował platan warszawski — Bronisław Piekarski.

Była to pracowita, barwna i bardzo młodzieńcza niedziela. Był to także dzień społecznej pracy mieszkańców stolicy, bez względu na wiek. W dziesiątkach miejsc, do których nie zdążyliśmy dojechać. Przykład Ursynowa niech będzie jednym z nich. Ale główny ton nad-



Cieężko pracowało się w Ursusie żołnierzom...

się na estradzie zespoły, i chyba tylko dlatego że warszawianie nieznajomi takich imprez, obeszło się bez tańców na staremięskich murach, bo muzyka naprawdę kusila. Nieco dalej, pod pomnikiem „Syrenki” następna estrada, a na niej

wala młodzież. Nie liczby i dane statystyczne są przy takich okazjach najważniejsze, ale gozdrzi się powiedzieć, że do wieczora społecznie pracowało dla miasta i województwa 30 tys. członków ZSMP, a w sama tylko niedziela — 10 tys. (m)

RADIO

PROGRAM I

Wład.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05-6.00 Rozmait. Roln. 6.00-9.00 Sygnały dnia. 9.05-11.40 Cztery pory roku. 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Konc. 13.25 Gra i śpiewa studencki zespół folklorystyczny z Utah. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama” ok. godz. 15.45 Inf. dla kierowców. 14.20 Studio Re-laks. 14.55 Studio „Gama”. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama”. 16.00-18.25 Tu Jedyńska. 17.30-18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Piosenki. 19.00 Dziennik Włozny. 19.15 Jazz. 19.40 Ork. 20.05 Konc. żywe. 21.18 Olimpijski alert młodzieży — Moskwa 80. 21.25 Totalizator. 21.28 Utwory St. Moniuszki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

0.07 Kalendarz. Wład. i inf. dla kierowców — 0.01 2.00 3.00

Filharmonii. 21.30 Wład. i inf. sport. 21.40 Tańce średniowieczne z „The Early Music Consort of London”. 22.00 Tygodnik Kulturalny. 22.40 Utwory T. Bairda i K. Pendereckiego. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wład.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05-8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimn. 6.05 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 7.59 W Cieniu Czerwonej Afryki — gaw. 8.05 Co kto lubi. 8.00 „Niepokonany” — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-ty. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Yehudi Menuhina — spotkanie z jazzem. 11.00 „Doktor Murek” — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Osmiu gwardzistów w czarnych bermudach” — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Muz. film. 16.00 Przystanek w Malawie. rep. 16.20 Muzykowanie. 16.45 Nasz rok 78 17.05 Muz. 17.40 Bielszy odzien bluesa. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 18.00 Z obu stron kamery — „Spirala”. 19.25 „Chupi albo gra” — śpiewa Lucja Prus. 19.35 Opera tygodnia — Sergiusz Prokofiew „Ognisty anioł”. 19.50 „Dzień Szakala” — odc. pow. 20.00 „Złote płyty”. 20.35 Stan Getz gra Bacharach. 21.00 XIV Festiwal Muz. Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim. 21.35 Antologia muzyki francuskiej. 22.00 Fakty dnia. 22.10 S. Krajewski. 22.15 Fonoteka XX wieku. 23.00 Dawna liryka francuska. 23.05 Między dniem a snem.

Zmienione godziny pracy wydziału paszportowego

Wydział paszportowy Komendy Stołecznej MO zawiadamia, że w związku ze zmniejszeniem się liczby interesantów — zmienione zostały godziny urzędowania punktów paszportowe obsługujących petentów we wtorki, środy i czwartki w godzinach od 8 do 15, a w poniedziałki i piątki od godz. 11 do 18.

W sprawach pilnych przyjmujemy wnioski paszportowe od mieszkańców Warszawy i województwa stołecznego punkt paszportowy przy ul. Kruczej 5/11 do godz. 20, z wyjątkiem wpisów w dowodach, osobistych.



TOTALIZATOR SPORTOWY

Totalizator S
♦ 10 sam
♦ 50 wyc
NAJPROSTRZ

e grającym:
t 126p ♦
skwie ♦
TURA TOTO

W dzielnicy Borki

Przedzimowe remonty w domach

Od września każdego roku w Administracjach Domów Mieszkalnych i Rejonach Eksploatacji Domów pojawiają się wywieszki informujące, że w związku z przygotowaniami do okresu zimowego poniedziałki i piątki każdego tygodnia przedłuża się dyżury działów technicznych.

To da się zrobić...

Interesanci zjawiają się już o godzinie siódmej rano. Największy w Radomiu Rejon Eksploatacji Domów — Rejon nr 5 przy ul. 1905 Roku załatwia codziennie ok. 40 pilnych spraw awaryjnych i napraw.

Uczestnicy sympozjum poświęconego zabytkom przebywali w Radomiu

(R) Radom jest jednym ze starych miast, którego największą wartość zabytkową stanowi doskonała czytelność kolejnych etapów rozwoju przestrzennego miasta oraz zwarte ciągi zabudowy klasycystycznej i eklektycznej. Dla tych walorów odwiedził Radom w dniu 24 bm. kilkudziesięciu uczestników 2-tygodniowego sympozjum z krajów demokracji ludowej, poświęconego rewaloryzacji zespołów zabytkowych miejskich i architektonicznych.

Goście zwiedzili dzielnicę w obrębie miasta kazimierzowskiego oraz odrestaurowany ciąg śródmieścia z przełomu XIX i XX wieku. W sali odremontowanego Ratusza, obecnie siedziby Archiwum Województwa, odbył się odczyt prof. dr. hab. Wojciecha Kalinowskiego, który mówił o planach i realizacji w zakresie zespołów zabytkowych miast polskich, a także przedstawił program rewaloryzacji miasta kazimierzowskiego w Radomiu.

Uczestnicy sympozjum zwiedzili również tego dnia zabytki Szydłowca, a wśród nich zamek z unikalnym Muzeum Instrumentów Ludowych oraz Orońsko — zabytkowy zespół związany z malarzem batalistą Józefem Brandtem, obecny ośrodek pracy rzeźbiarskiej i wystawy plenerowej. (n)

Aukcja ogierów w Chronówku

W Chronówku gm. Orońsko odbyła się aukcja ogierów, w czasie której zaprezentowano 29 pięknych koni pochodzących z hodowli prowadzonej przez rolników indywidualnych. Najwięcej dorodnych rumaków z tzw. rodowodem przedstawili hodowcy z okolic Zwolenia.

Większość koni, których ceny wynosiły od 45 do 80 tys. zł trafiła do hodowców koni korzystających z pomocy kredytowej państwa, celem poprawy jakości stada koni w woj. radomskim. Dwa najpiękniejsze rumaki zakupiła Stadnia Ogierów w Bogusławicach.

Organizatorami aukcji, która w tym roku cieszyła się rekordowym zainteresowaniem, byli Wydział Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu i Okręgowa Stacja Hodowli Zwierząt w Kielcach. (mz)

KRONIKA DNIA

W Odrzywole na ulicy Tomaszowskiej Edward Paraszewski kierując motocyklem marki SHL nr rej. 5204-TI skręcając w prawo nie zachował należytej ostrożności i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwną stroną samochodem „Fiat” 125p nr rej. LDA-8426, którym prowadził Janusz Tarczyński. Kierowca „Fiata” chcąc uniknąć zderzenia zjechał na chodnik i uderzył w słup trakcji elektrycznej, w wyniku wypadku motocyklista oraz pasażerka „Fiata” — Helena Tarczyńska doznała ogólnych obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala.

Na ul. PCK w Radomiu kierowca samochodu marki „Fiat” 125p nr rej. RAA-4392, taxi Edward Szymański potrącił Wiesława Wójcickiego, który będąc w stanie nietrzeźwym wszedł na jezdnię. Pleszy doznał złamania ręki, urazów głowy i został przewieziony do szpitala.

Na ul. Kościuszki w Radomiu Bronisław Leszczyński kierując samochodem marki „Syrena” nr rej. RAA-2350 potrącił pieszego Jana Walkiewicza. Metężynę ze złamaną nogą przewieziono do szpitala.

W czasie wykonywania prac betonarskich w zabudowaniach Teodozji Emanowicz — mieszkanki Policznej został śmiertelnie porażony prądem 24-letni Ryszard Sekula. Przyczyną wypadku było wadliwe i prowizoryczne podłączenie betoniarzy do sieci elektrycznej.

W Rajcu Szlacheckim samochód ciężarowy marki „Skoda” nr rej. LUP-301D kierowany przez Czesława Jaworskiego potrącił 2-letniego Tomasza Gluska, który nagle wbiegł na jezdnię. Dziecko z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Radomiu.

Na ul. Warszawskiej w Kozienicach 18-letni Janusz Oliwa kierując motocyklem marki WSK nr rej. RAN-1316 w czasie wyprzedzania samochodu ciężarowego zjechał na chodnik i uderzył w drzewo. Motocyklistę z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. (bw)

Reperacje dachów, szklenie okien na klatkach schodowych (nareszcie dostarczone szkło okienne), reperacja grzejników, uszczelnianie budynków i elewacji, a nade wszystko bardzo pilne prace hydrauliczne. Tych prac nie można odkładać, bo niektórych takich, jak kopanie rowów, czy reperacja dachów nie sposób wykonywać zimą.

Trochę zaskakuje spokojna informacja technika — Jerzego Gacha, że nie ma poważniejszych trudności ani materiałowych ani kadrowych. Jest szkło, jest papa, trochę mało jest najlepszego lepiku — abizolu, ale zastępuje go inny gatunek. Są wreszcie hydraulicy, stolarze, elektrycy. Brakuje tylko pewnych racjonalizatorskich usprawnień i współdziałania między komitetami domowymi oraz administracją. Gdyby one dopisały, o tegoroczną zimę na Borkach — tę bowiem dzielnicę obsługuje RED nr 5 — można byłoby być spokojnym.

Hydraulik przyjdzie raz

Warto tym niedostatkom przyjrzeć się. W ub. roku bowiem lokatorzy narzekali zimą na nie dość szczelne klatki schodowe, wybite szyby, uszkodzone przewody wodociągowe, które reperowano dopiero przy mrozie.

15 fachowców — instalatorów, w przypadku tak dużego osiedla to oddział niewielki. Właśnie dlatego warto lepiej przy pomocy komitetów domowych zorganizować ten przedzimowy front prac. W praktyce bywa tak, że jeden hydraulik wzywany jest codziennie do 4-5 mieszkań. Jedno wezwanie przychodzi z ul. Młodzianowskiej, drugie z Wiejskiej, a potem z Chałubińskiego czy Domagalskiego. Połowę czasu traci rzemieślnik na pokonywanie drogi, pakowanie i rozpakowywanie narzędzi. A następnego dnia znów wezwania z tych sa-

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIE. Dziś 26 bm. w sali Klubowej „Empiku” odbędzie się spotkanie z redaktorem „Trybuny Ludu” — Markiem Jaworskim, który wygłosi odczyt pt. „Janusz Korczak — wielki humanista i wychowawca”. Początek godzina 18. Wstęp wolny.

W WOJEWÓDZKIM DOMU KULTURY. 29 bm. w sali klubowej WDK przy ul. Chałubińskiego 12/14 odbędzie się kolejna impreza z cyklu „Radomskie aktualności kulturalne”. Początek godzina 18.

SPROSTOWANIE. Fotograficzna relacja ze spotkania działaczy młodzieżowych z okazji XXX rocznicy powstania ZMP opatrzyliśmy nie w pełni właściwym podpisem wymieniając nagrodzone osoby. Nagrody otrzymali: dr Antonina Misztal-Chorobińska, Marta Jastrzębska, i Mieczysław Korczyński. Przepraszamy zainteresowane osoby i czytelników. (bw)

mych domów — tyle że od innych lokatorów. Gdyby można było dom po domu wykonać te wszystkie drobne naprawy i zaliczyć te posesje do planu przygotowań przedzimowych, wydajność instalatorów byłaby dwukrotnie większa. Stąd uwaga pod adresem komitetów domowych, aby w tym gorącym okresie przeprowadzić przeglądy posesji, by zgłosiły zauważone usterki, by za jednym pobylem instalatorów można było zakończyć małe naprawy.

Co prawda przeglądy takie robili z tytułu obowiązku zawodowego fachowcy z administracji, ale od tego czasu minęły już 3 miesiące, wyniki nowe potrzeby, nie wszystko dało się wykryć i ustalić.

A przy tym niech też pomogą lokatorzy. Są sprawy, które bardzo dokładnie rozgranicza stanowienie o pracach i obowiązkach lokatorskich. Wiadomo, co należy do administracji, jakie remonty na swój rachunek, względnie sam — wykonuje lokator. Np. to on musi uszczelniać okna w swych mieszkaniach, zadbać by nie przeciekały kurki wodociągowe, naprawić drobne uszkodzenia podłogi. Materiały na niektóre remonty daje administracja, a lokator musi w tym wypadku dołożyć swoją pracę i starania. Jest taka potrzeba współdziałania zwłaszcza w przygotowaniach do zimy.

be-de

Delegacja węgierska uczestniczyła w radomskich Dniach Techniki

(R) W woj. radomskim przebywała 4-osobowa delegacja węgierskiej organizacji technicznej „Metesza” z miasta Eger. Węgierscy goście na czele z sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego „Metesza” w Eger — drem László Domanem, uczestniczyli w imprezach radomskich Dni Techniki.

W czasie pobytu delegacja węgierska przeprowadziła rozmowy z kierownictwem Oddziału Wojewódzkiego NOT w Radomiu. Na zakończenie wizyty węgierscy goście podpisali szczegółowe porozumienie o współpracy z kierownictwami sześciu stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT, a wśród nich m. in. z SIMP i SITR. (tmz)

Nina Urbano z zespołem Bene Nati wystąpi w DK „Walter”

9 października w sali Zakładowego Domu Kultury „Walter” przy ul. Kościuszki 2 odbędzie się impreza rozrywkowa z udziałem Niny Urbano i zespołu Bene Nati. Impreza odbędzie się dwukrotnie o godzinie 18 i 20.

Bilety w cenie 80 zł można nabywać w Wojewódzkim Domu Kultury ul. Chałubińskiego 12/14 tel. 242-63 codziennie do godziny 15. (bw)

Z wizytą na „Zamłynie” — 3”

330 mieszkań w br.

Pierwsi lokatorzy wprowadzili się już do dwóch budynków wzniesionych przez budowlanych z Kombinatu Budowlanego na terenie osiedla mieszkaniowego „Zamłynie-3”. Po pokonaniu wielu kłopotów nareszcie do nowych mieszkań dostarczana jest centralnie ciepła woda z lokalnej kotłowni. Ta ostatnia łada dzień zostanie najprawdopodobniej przejęta przez przedstawicieli Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Wraz z początkiem nowego sezonu ogrzewania powinno być ciepło w nowych domach, we wszystkich 112 mieszkaniach.

A tymczasem 74-osobowa załoga pod wodzą kierownika Stanisława Kutkiewicza, której pomaga także 21 junaków z OHP montuje już następne budynki tego najmłodszego i jednego z najładniejszych (po uporządkowaniu) osiedla mieszkaniowego w Radomiu. Najwcześniejszy ma być gotowy budynek oznaczany roboczo nr 4. Składa się z dwóch części o 6 i 7 kondygnacjach i posiada 39 mieszkań. Budowlani twierdzą, że do końca września mieszkania będą gotowe. Na razie montuje się pomieszczenia suszarni na strychu.

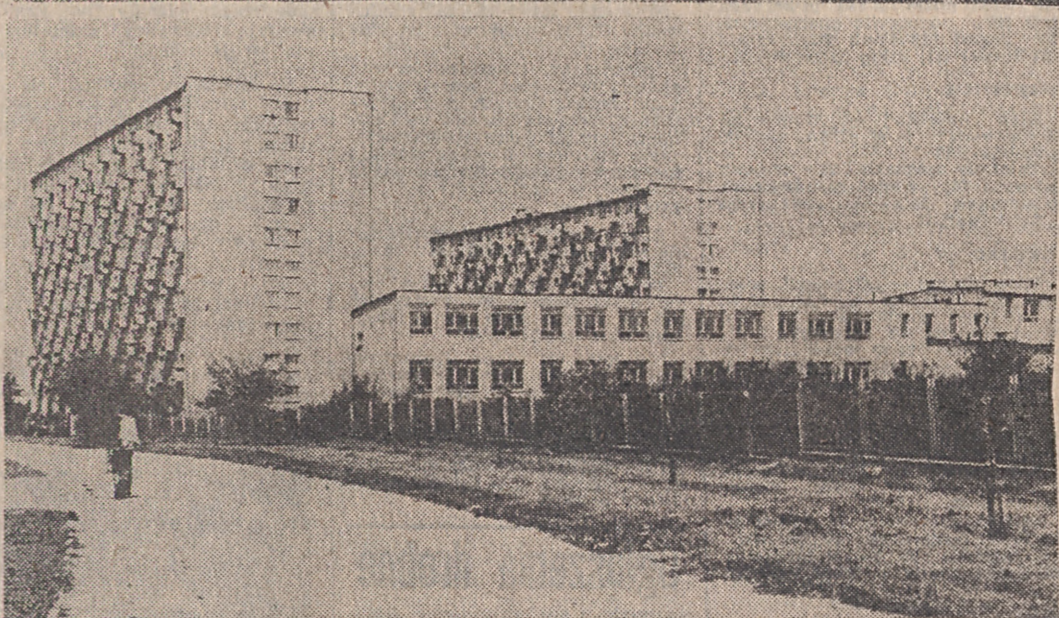
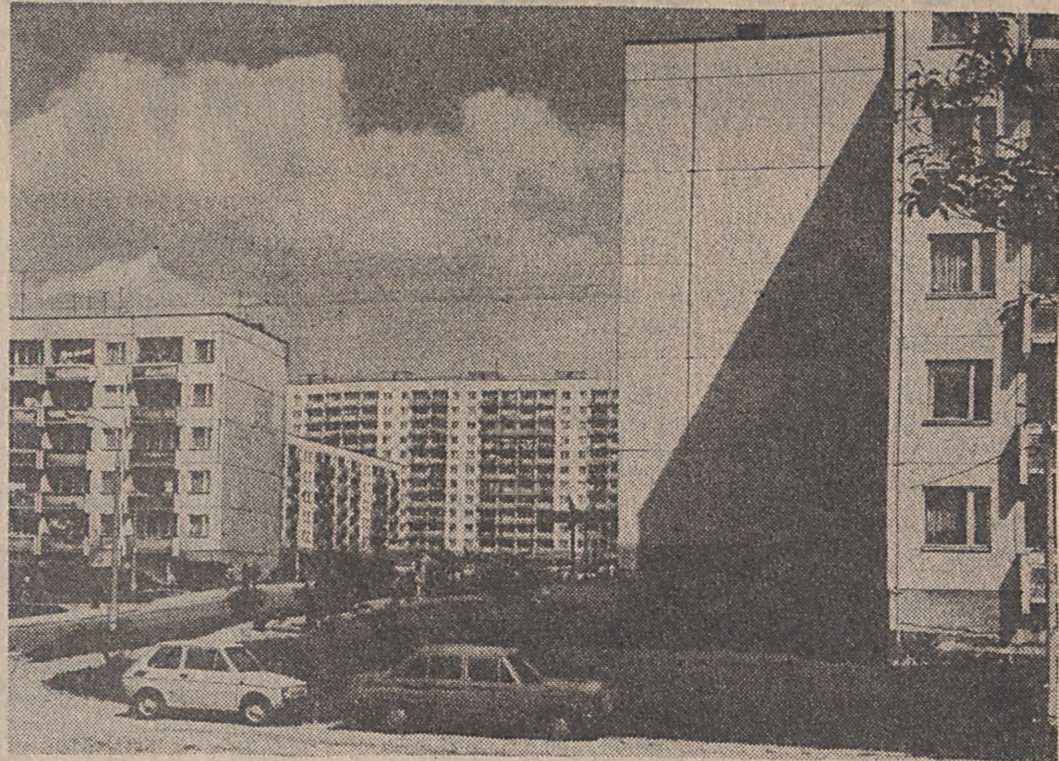
Tegoroczne terminy obowiązuja także wykonawców budynków oznaczanych na planszy osiedla numerami 3 i

2. Pierwszy o 57 mieszkań ma być gotowy do końca października a drugi o 62 mieszkaniach — także w br. Trzy wspomniane budynki zostały połączone w jeden długi, zlokalizowany równolegle do ul. Grotgiera.

Do końca br. trzeba będzie zbudować również budynki nr 6, 7, 8, 9 i 10, niemal sąsiadujące z ul. Kielecką. Te małe budynki łącznie mają tylko 60 mieszkań, ale o dużym metrażu, przeznaczonych dla wielodzietnych lub kilkupo-koleniowych rodzin. Montuje się już dwa ze wspomnianych obiektów. W trzech pozostałych gotowe są tzw. ławy fundamentowe.

Jak wynika z tej reporterskiej relacji, pracy dla załogi KB na „Zamłynie-3” w tym roku nie zabraknie. Tym bardziej, że trzeba będzie także uporządkować otoczenie wszystkich budynków i zbudować pawilon handlowy, który zlokalizowany został w środku tego mini-osiedla mieszkaniowego. Czasu zostało niewiele, a partnerzy z KB i RPRI mają zaległości. Pierwsi muszą jak najszybciej wykonać kolektor wodociągowy na ul. Przeskok, który powinien być gotowy w czerwcu br. Brygady z RPRI natomiast opóźniają się w wykonaniu tzw. przyłączy do budynków nr 2, 3 i 4.

TMZ



Sporo do zarzucenia można mieć współczesnej architektury budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego. Przede wszystkim za monotoność i szarą, które powielane w wielu egzemplarzach często po prostu nużą oczy przechodniów.

Nawet najwięksi malkontenci muszą jednak przyznać, że domy stojące w uporządkowanym otoczeniu zieleni,

kwiatów i drzew nabierają innego wyrazu i charakteru. Najdobitniej przekonują o tym uporządkowane i zadbane fragmenty osiedla „Ustronie” (w jednostce „A” szczególnie), które w dużym stopniu wpłynęły także na opinię społeczną o tej części największego, radomskiego osiedla mieszkaniowego. Właśnie tam coraz rzadziej mówi się o „kamiennej pustyni”, którą to nazwę wciąż określane brwią pozo-stałe, dopiero czekające na uporządkowanie jednostki „Ustronia”.

Warto, aby właśnie o zieleni w osiedlach mieszkaniowych pamiętały kierownictwa

poszczególnych spółdzielni oraz sami mieszkańcy. Jesienne sadzenie drzew i krzewów będzie okazją do popisu dla wszystkich.

(mz)

Fot. BRONISŁAW DUDA

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwzajemnym czynem humanitarnym

W perspektywie — szybciej do Warszawy

Roboty kolejowe między Warką a Dobieszynem

Pomiędzy Dobieszynem a Warką znajdującymi się na linii kolejowej Radom — Warszawa wykonywane są poważne prace drogowe, które zmniejszą do częściowego ograniczenia ruchu pociągów osobowych na tej trasie. Wykonawcą robót jest załoga Oddziału Zmechanizowanych Robót Drogowych w Radomiu.

Na długości około 15 km (tyle wynosi odległość pomiędzy Dobieszynem a Warką) układamy prawie nowy tor kolejowy gdyż dokonujemy wymiany tuczni, podkładów, szyn i rozjazdów kolejowych — mówi mgr inż. Tadeusz Ochala, naczelnik Oddziału. Te trudną pracę, gdyż prowadzoną w szybkim tempie i trudnych warunkach atmosferycznych, wykonuje 120-osobowa załoga pociągu zmechanizowanych robót nawierzchniowych pod kierunkiem Mieczysława Sarwaryna, który od 38 lat zajmuje się tego typu robotami torowymi. Wśród ofiarnej załogi szczególnie wyróżniają się: brygady: Mariana Slepniaka układająca nowy tor, Marka Dziewieckiego zrywająca stare tory oraz brygada inż. Zofii Szymańskiej, odpowiedzialna na ostateczną profilowanie nowego toru.

Mimo kapryśnej aury i stosunkowo krótkiego czasu przeznaczanego na pracę (4-5 godzin na dobę) gdyż w pozostałych godzinach odbywa się normalny ruch pociągów codziennie układa się 500-700 m nowego toru. Radomscy wykonawcy przy pomocy suwnic bramowych SBT-5 o napędzie elektrycznym układają 250-metrowej długości odcinki szyn bezстыkowych typu S-60, które w przyszłości znacznie wpłyną na komfort jazdy pociągów pasażerskich oraz umożliwia przejazd ciężkim pociągami towarowym. Wśród spodziewanych korzyści przewiduje się także dłuższą żywotność torów oraz niższe koszty eksploatacji tego szlaku.

Załoga OZRD z Radomia zapowiada, że całą pracę chce zakończyć do połowy października, aby potem przystąpić do modernizacji kolejnego odcinka linii Radom — Warszawa o długości około 28 km pomiędzy Radomiem a Dobieszynem. Po zakończeniu prac pociągi ekspresowe do stolicy będą mogły osiągać szybkość ponad 100 km/godz., po szynach bezстыkowych.

TMZ